



bistro - lunch bar - imprezy okolicznościowe - domowy obiad - catering



Mieścimy się na terenie
ul. Pożaryskiego 10
Warszawa 04-703

MENU DNIA NA 
Czary - Gary Bistro
730 752 430

Gazeta Wawverska

Aleksandrów, Anin, Falenica, Las, Marysin, Miedzeszyn, Międzylesie, Nadwiśle, Radość, Sadul, Wawer, Zerzeń

lipiec /
sierpień 2023

Nr 5 (60)
Gazeta bezpłatna
ISSN 2544-3666
Nakład: 10 000 egz.

www.gazetawawerska.pl



Zieleń wyborcza

4-5

Kępa Wieloryb. Widok na łąki. Fot. P. Grzegorzcyk



pizza - burgery - tortille - quesadille - pasty - sałatki - zapiekanki z pieca - dania obiadowe

PIZZA MARYSIN

NAJWIĘKSZA W OKOLICY 60 cm !!!

ul. Korkowa 96

509-756-856

www.pizzamarysin.pl

Wspieraj Stowarzyszenie Razem dla Wawra



Stowarzyszenie Razem dla Wawra powstało w 2016 roku jako ruch mieszkańców, którzy chcą działać z miłości do Wawra – dzielnicy jedynej w swoim rodzaju, która nie zawsze rozwija się tak, jak na to zasługuje. Wawer - swoją historią, zielenią i pozytywną energią przyciąga i uwodzi kolejnych mieszkańców. Widzimy jednak, jak wiele jest jeszcze do zrobienia.

Jesteśmy mieszkańcami Wawra i wiemy, że nasza dzielnica może być najlepszym miejscem do życia. Wszystko co robimy napędzane jest entuzjazmem, pomysłami i społeczną pracą naszych członków. Wszystkie działania Razem dla Wawra finansowane są ze składek członkowskich i darowizn.

Środków finansowych potrzebujemy, żeby utrzymać naszą siedzibę, opłacać pracę zewnętrznych ekspertów i inicjować kolejne działania społeczne.

Możesz wesprzeć Stowarzyszenie Razem dla Wawra dowolną kwotą przekazując darowiznę na konto stowarzyszenia przelewem:

55 1240 2119 1111 0011 0620 9267
Stowarzyszenie
Razem dla Wawra
ul. Patriotów 77,
04-950 Warszawa
KRS 0000665600

W tytule przelewu prosimy koniecznie wpisać „Darowizna”.

WAWERSKIE SPRAWY. Od redaktora naczelnego.

Przedwyborcze symptomy



RAFAŁ CZERWONKA
RADNY DZIELNICY WAWER
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

Na wawerskim podwórku pojawiły się już pierwsze symptomy zbliżających się wyborów - tych najbliższych - parlamentarnych, ale także i tych planowanych na wiosnę przyszłego roku - samorządowych. Co ja tam zresztą piszę symptomy? W niektórych przypadkach to już kampania wyborcza na całego!

Na przykład niektórych wawerskich samorządowców zajmuje aktualnie najbardziej wrzucanie w mediach społecznościowych fotek ze zbierania podpisów pod listami wyborczymi swoich partii. Nijak ma się to do rozwiązywania wawer-

skich problemów, ale w partii już tak jest, że trzeba się wykazać. Ważne jest też to, żeby pokazywać, że się cały czas „działa” i mniejsza o to, że to działanie tylko na rzecz swojej partii, a nie mieszkańców dzielnicy.

Zauważyłem też, że na niektórych zaproszeniach na dzielnicowe imprezy zaprasza już nie tylko Zarząd Dzielnicy, ale konkretny członek zarządu podpisany wyłącznie imieniem i nazwiskiem. Tak jakby to on za swoje pieniądze to organizował. No ale na liście wyborczej będzie przecież właśnie imię i nazwisko i musi się to w oczach mieszkańców utrwalić.

Powstało nawet nowe wawerskie czasopismo, które od początku przystąpiło do promowania opcji rządzącej miastem i dzielnicą (wywiad z burmistrzem dzielnicy wspominamy szerzej w artykule „Zieleń wyborcza” Jana Andrzejewskiego). Kilka miesięcy przed wyborami to przecież idealny moment na start nowego periodyku - oby tylko nie podzielił losu tych, które zniknęły zaraz po wyborach.

W budżecie miasta pojawiły się niedawno nowe inwestycje drogowe w naszej dzielnicy, które mają póki co zapewniony zaledwie ułamek kwoty potrzebny do ich przeprowadzenia. To nic, że nigdy wcześniej takich sztuczek nie stosowano, kierując się zasadą, że finansowanie musi być od początku zapewnione na całość inwestycji. Ważne, że już teraz, w tym najgorętszym okresie można się czymś dodatkowo pochwalić.

Na lipcowej sesji Rady Dzielnicy Wawer niektórzy współzrządzający dzielnicą radni też się chwalili i przekonywali, że stoją po stronie mieszkańców Marysina. Propozycji rozwiązania konkretnych problemów zawartych w projekcie planu zagospodarowania tego osiedla podać jednak nie chcieli, postulując jedynie przełożenie rostrzygnięcia kilku spornych kwestii na później (w tym przypadku m.in. sprawę częściowej zabudowy lasu przy Łysakowskiej oraz zlokalizowanie punktu zbiórki odpadów przy tej samej ulicy). Burmistrz w tej sprawie powtarzał w kółko o potrzebie dialogu, ale ni-

gdy realnie dialogu z mieszkańcami nie prowadził (szerzej o dyskusji nad planem Marysina w artykule „Czy dobrze jest mieć plan?” Piotra Grzegorzcyka oraz w artykule „Bumerang - kij, który wraca” Olgi Pasierbskiej). Tu warto wspomnieć, że klub radnych Razem dla Wawra od prawie 7 miesięcy oczekuje odpowiedzi od dzielnicowego zarządu na zapytanie dotyczące planowanego w Marysinie punktu zbiórki odpadów komunalnych (ustawowy termin to 14 dni). Gdzie jest zatem ten dialog?

Z pewnością różnego rodzaju bajerowania i obiecywania będzie w najbliższym czasie więcej. Najbliższe miesiące będą zatem inne niż wszystkie i trzeba mieć tego świadomość. Nie dajmy się zwieść przedwyborczemu czarowaniu.

**KUPIĘ
DZIAŁKĘ
MIESZKANIE**
również:
zadłużone, udziały,
nieuregulowane prawnie
570 002 004

**Droży Czytelnicy,
opiekujemy się rodzinami z Ukrainy.
Zapewniamy im zakwaterowanie
i pokrywamy część kosztów
jednak zaczyna nam brakować
środków na opłaty za media.
Ważna jest każda złotówka!**

**Prosimy Was o wpłacanie środków na rachunek bankowy SEDNO
nr: 18 2130 0004 2001 0903 6104 0001
podając w tytule: Pomoc dla Uchodźców**

**Będziemy szczególnie wdzięczni za stałe zlecenia na niewysokie kwoty
wpłacane do końca tej okrutnej wojny. Pozdrawiamy Was serdecznie,
Zarząd Stowarzyszenia SEDNO i Zespół Cafe Peron**

PROBLEM SPOŁECZNY. Co dalej z barierami dźwiękoszczelnymi wzdłuż Południowej Obwodnicy?

Przez porządek (i ciszę!) do szczęścia

Do znajomej medium przyszła mama z dorosłą córką z prośbą o połączenie z duchem babci. Połączenie się udało, babcia przemówiła – lecz ku zdumieniu obu pań nie bardzo zajmowały ją sprawy „duchowe”. Główny przekaz dotyczył... dbania o dom. Z perspektywy zaświatów babcia przekonywała gorliwie, że otoczenie to nader ważna sprawa. Trzeba sprzątać, naprawiać, utrzymywać porządek i spokój, bo to w ogromnej mierze wpływa na nasz dobrostan. A z kolei on wpływa na całą resztę: na nasze zdrowie, szczęście, nastawienie, moc kreacji. Otóż tak: „Byt kształtuje świadomość”!

Skoro czytasz „Gazetę...”, to najprawdopodobniej mieszkasz w Wawrze. Tu sypiasz, spacerujesz,

jeździsz na rowerze, uprawiasz ogródek, spędzasz czas z bliskimi, dbasz o dom. Ale ten dom nie kończy się na ścianach czy na płocie. Sięga dalej – i masz święte prawo decydować o tym, aby był czysty, bezpieczny, cichy, leśny. Aby nie stracił swego charakteru przez czyjeś fatalne decyzje lub ich równie fatalny brak. Aby dzielnica nie stała się „zabłokowana”, a wawerskie lasy wyróżnione w pień. Bo od tego, jaki jest i będzie Wawer, zależy bezpośrednio twój własny byt.

W najważniejszych sprawach nie jest dobrze polegać na innych. Na: „jakoś to będzie”, na: „niech ktoś inny to załatwi”, na: „przecież są od tego służby albo władze”. Od otwarcia Południowej Obwodnicy Warszawy towarzyszy nam

nieprzerwany hałas. Z odległości dwóch kilometrów dniem i nocą słychać szum pojazdów, a im bliżej, tym intensywniej przegradza się on w huk przetwarzających się tirów. Przejazd rowerem wzdłuż trasy wywołuje nerwowe palpacje, podobnie spacer w lasach wokół niej. A co dopiero mieszkanie w tej strefie!

Ekrany dźwiękoszczelne miały być – ale nie ma „i co im zrobisz”.

A właśnie że możesz coś zrobić. Mianowicie: domagaj się. Domagajmy się razem.

Już w marcu 2021 roku Stowarzyszenie Ekrany Akustyczne dla Wawra wysłało do Rafała Trzaskowskiego pismo, w którym realizację trasy S2 nazwano „niebywałym skandalem”. Trudno

o trafniejsze słowa, jeśli decydujemy się na nieużywanie wulgaryzmów. Notabene w podobnej sytuacji znalazł się Wilanów i część Ursynowa. Mapa akustyczna Warszawy na całej długości POW płonie na czerwono, najsilniej z całego miasta. Tymczasem mijają lata – tak, już przecież nie miesiące, a lata! – i nic się nie dzieje. 18 lipca Urząd Marszałkowski kolejny raz przełożył termin decyzji nakładającej obowiązek ograniczenia hałasu, tym razem na 25 sierpnia. A przecież to byłby dopiero początek drogi do budowy ekranów!

O tym, jak skuteczna może być zaporą dźwiękoszczelna, można się przekonać na trasie S8 w okolicy Żerania czy Annapola. Solidne szklane półtunele, zamontowane

od węzła Marywilska do węzła Łabiszyńska, dają białołęčanom najwyższy możliwy poziom ochrony przed hałasem. Działają spektakularnie. Na ścieżce TUŻ obok szklanej ściany nie słychać prawie nic.

Co ma Wawer? Na odcinku radościańskim POW jedynym miejscem, gdzie są ekrany (zresztą mizerne, w porównaniu z białołęckimi szklanymi wielorybami – wprost żenujące), jest fragment biegnący nad cmentarzem. Jakby akurat ze zmarłymi ratusz starał się nie zadzierać.

Zróbmy wszystko, aby i z nami, żywymi i mieszkającymi Wawra, zaczęto się liczyć. Naróbmy – nomen omen – hałasu. Zasympmy urząd zażaleniami (hałas@mazovia.pl). Przyłączmy się do oddolnej inicjatywy www.Ekrany-POW.org.

Krótko mówiąc – dbajmy o swój dom.

Paulina Płatkowska



Mapa hałasu wzdłuż wawerskiego odcinka POW. Źródło: mapa.um.warszawa.pl

Do: Pani Paulina Płatkowska
Radna osiedla Aleksandrów
Dotyczy: uciążliwości akustycznej POW

Szanowna Pani!

Odpowiadając na pismo z dnia 31 lipca 2023 roku, w sprawie zapytania, dlaczego decyzja w sprawie pomiarów akustycznych POW została odroczone, przedstawiam poniższe informacje.

Obwieszczeniem z dnia 14 lipca 2023 roku, Marszałek Wo-

jewództwa Mazowieckiego poinformował strony postępowania o niezakończonym terminie i wskazał nowy termin załatwienia sprawy, tj. termin wydania decyzji zobowiązującej Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad do ograniczenia oddziaływania akustycznego na środowisko drogi ekspresowej S2, stanowiącej Południową Obwodnicę Warszawy, na odcinku od skrzyżowania z drogą 801 (ul. Wał Miedzeszyński

w Warszawie) do skrzyżowania ww. drogi z ul. Cygańską w Warszawie do 25 sierpnia 2023 roku.

Powodem wyznaczenia nowego terminu załatwienia sprawy jest konieczność poinformowania stron postępowania o zebraniu materiałów dowodowych w sprawie wydania ww. decyzji, a konieczność ta wynika z art. 10 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego, który to artykuł wskazuje, że organy administracji publicznej

obowiązane są zapewnić stronom czynny udział w każdym stadium postępowania, a przed wydaniem decyzji umożliwić im wypowiedzenie się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań.

Wobec powyższego, aby strony postępowania administracyjnego miały możliwość zapoznania się dowodami i zgłoszenia ewentual-

nych żądań, Marszałek Województwa Mazowieckiego zobowiązany był przedłużyć przedmiotowe postępowanie administracyjne.

Z poważaniem
z up. Marszałka Województwa
Dyrektor Departamentu Gospodarki Odpadami, Emisji i Pozwoleń Zintegrowanych

Marcin Podgórski

SAMORZĄD WAWERSKI. Jak mają się ekologiczne slogany polityków do realnych działań władz dzielnicy?

Zieleń wyborcza



JAN ANDRZEJEWSKI

j.andrzejewski@gazetawawerska.pl

„Nowoczesne miasto musi być zielone!” krzyczy tytuł wywiadu z burmistrzem Norbertem Szczepańskim (PO), na okładce dwutygodnika Punkt dla Wawra (wydanie nr 2, 14 lipca 2022). Periodyk pierwszy raz ukazał się w czerwcu 2023, czyli około rok przed wyborami samorządowymi. Partnerem dwóch ostatnich wydań jest Toyota Radość, inwestor salonu samochodowego Lexus. Polityk opowiada w nim o swojej „niesamowitej”, jak określił autor, wizji rozwoju Wawra.

Przewodniczący Rady Dzielnicy Michał Żebrowski (PO) z dumą zaś ogłasza na Facebooku zwycięstwo swojego projektu z budżetu obywatelskiego postawienia 6 ekologicznych wiat przystankowych. Wyposażone będą w panele fotowoltaiczne i zielone dachy, a koszt każdej wyniesie 100 tysięcy zł.

Jak te „niesamowite wizje” oraz drogie dzielnicowe „gadżety” służące promocji polityków, a nie upowszechnianiu aktywności obywatelskiej mają się do realnych i długofalowych działań?

Betonoza w Falenicy i Marysinie

Żadna wiata przystankowa, choćby cała była porośnięta bluszczem, nie zrekompensuje uszczuplenia powierzchni biologicznie czynnej (PBC) przy dopuszczaniu gęstej zabudowy. To właśnie ten współczynnik jest kluczowy z punktu widzenia zrównoważonego i ekologicznego rozwoju dzielnicy. Na terenach czynnych biologicznie rośnie bowiem trawa, drzewa i krzewy oraz to na nich retencjonowana jest woda (poprzez wsiąkanie w glebę). Mimo stałej „zielonej narracji” koalicja rządząca (tj. Koalicja Obywatelska składająca się z PO i Nowoczesnej oraz WIS) pozytywnie zaopiniowała

Obszar wyłączony z urbanizacji

Na priorytety władz wskazuje również stosunek radnych koalicji do postanowień projektu studium uwarunkowań i kierunków rozwoju przestrzennego. Na komisji rozwoju z 20 czerwca 2023 r. przegłosowali razem z PiS uchwałę krytycznie odnoszącą się do ustalenia w nim obszarów wyłączonych z urbanizacji. Są nimi tereny bez w pełni wykształconej infrastruktury (np. bez kanalizacji), w znacznej części lasy i łąki.

To, czego Wawer najbardziej potrzebuje, to szybkiego uporządkowania przestrzeni, by zatrzymać niekontrolowaną, często bardzo gęstą i pozbawioną miejsca na zieleń zabudowę. Ustalenie gdzie i jak budujemy oraz inwestujemy w infrastrukturę, a gdzie pozostawiamy teren przyrodzie jest kluczowe z punktu widzenia ekologicznego i ekonomicznego rozwoju dzielnicy.

To się jednak prędko nie stanie. Właśnie wchodzą w życie nowe przepisy zastępujące studium planem ogólnym, a więc prace planistyczne będą musiały rozpocząć się na nowo.

Decyzje administracyjne

Gazeta Wawerska od 5 lat informuje o nieprawidłowościach

przy wydawaniu decyzji o warunkach zabudowy i pozwoleniu na budowę. One również przyczyniają się do ograniczenia przestrzeni zielonej, bo inwestorom zależy na maksymalizacji zysku, czyli przeznaczeniu jak największej powierzchni działek pod zabudowę. Nieprawidłowości te opisywaliśmy choćby w numerze poświęconym wynikom audytów realizowanych na zlecenie zarządu dzielnicy w czasie koalicji ze Stowarzyszeniem Razem dla Wawra (GW z października 2020 r.).

Pionowy teren

Jednym z ostatnich absurdów jest uznanie przez wawerski wydział architektury pionowej (!) ściany porastającej zielenią za wymagany teren biologicznie czynny. Chodzi o planowany apartamentowiec przy ul. Korkowej 102 w Marysinie. Jest to podejście skrajnie antyekologiczne, gdyż istotą wprowadzania PBC jest rozgęszczanie zabudowy tak, aby między budynkami mogły rosnąć krzewy, drzewa, a przynajmniej trawniki. Przecież nie będą rosły poziomo na pionowej ścianie!

W związku z tą oraz innymi nieprawidłowościami, radni klubu Razem dla Wawra wnieśli sprawę

na sesję rady dzielnicy. Postulowali przegłosowanie stanowiska, które zobowiąże zarząd dzielnicy do złożenia wniosku do wojewody o uchylenie decyzji o pozwoleniu na budowę obciążonej tak rażąco naruszeniami. Jednakże, na wniosek przewodniczącego komisji rozwoju Wojciecha Godlewskiego rajcowie koalicyjnej większości odrzucili je. A burmistrz Norbert Szczepański poinformował, że postępowanie było przeprowadzone prawidłowo. Jeśli więc mowa o pionizowaniu powierzchni biologicznie czynnej, wawerscy urzędnicy musieli chyba stawać na głowie, żeby je uzasadnić. W czym interesie to robią?

Na szczęście pozwolenie zostało uchylone na podstawie odwołania okolicznych mieszkańców, którzy o swoje prawa zadbali sami².

Uznanie administracyjne a polityka

Nie zawsze jednak musi dochodzić do tak drastycznego złamania prawa, by krytycznie odnieść się do wydawanych decyzji. Szczególnie dotyczy to decyzji o warunkach zabudowy, gdzie organ ma pewną przestrzeń w ramach tzw. uznania administracyjnego. Z naszych obserwacji



Ulica Liliowa.

Fot. R.Czerwinka

Dopuszczenie nowej zabudowy tak blisko drogi, że jej poszerzenie musi odbywać się kosztem wycinki lasu, to skutek wieloletnich zaniedbań różnych kadencji samorządu w planowaniu przestrzennym miasta. Poszerzana właśnie ulica przebiega głównie przez tereny leśne prywatne.

wynika, że odpowiedzialny za nie Zarząd Dzielnicy Wawer (odnotowaliśmy nawet przypadki decyzji podpisanych osobiście przez członka zarządu, a nie upoważnionego urzędnika) nie wykorzystuje tego narzędzia do maksymalizacji korzyści społecznych, a bardziej wychodzi naprzeciw deweloperom. Jeśli nie jest udowodniona korupcja, zmienić to mogą tylko obywatele przy urnach, gdyż nad składem zarządu głosują wybierani przez nas radni.

Strategia na rzecz lasów prywatnych

Kiedy w 2021 r. Stowarzyszenie Razem dla Wawra postulowało na forum rady dzielnicy wypracowanie strategii na rzecz ochrony gruntów leśnych prywatnych, politycy Koalicji Obywatelskiej nie chcieli nawet merytorycznie omówić tego pomysłu i działań na rzecz długofalowych rozwiązań, np. stopniowego wykupu w perspektywie wieloletniej. Przypominamy: Michał Żebrowski, dokonując krótkiego wprowadzenia o „tkwiącej w nim duszy wolnościowca”, zaapelował o „nienakładanie kolejnych kajdan na właścicieli”; zastępca burmistrza Łukasz Jeziorski apelował o „nieustanawianie władztwa nad cudzą rzeczą” oraz przywołał relacje z wizyt mieszkańców, „którzy nieraz płakali w tym urzędzie” nad bezużytecznością swoich działek leśnych. Wiceprzewodnicząca komisji rozwoju oraz komisji ochrony środowiska radna Barbara Wielowiejska przyznała, że gdyby była właścicielką działki leśnej, to nie chciałaby, aby ktokolwiek miał decydować o jej prywatnej własności.

Politycy KO zapomnieli jednak, że ustawodawstwo, w tym ustawa zasadnicza przewiduje ograniczenia w prawie własności. Już sama klasyfikacja gruntów z podziałem na leśne, rolne, budowlane – to istotne ograniczenie w dysponowaniu nimi. Warto także pamiętać, że konstytucyjne wolności i prawa – w tym prawo własności – nie mają charakteru absolutnego. Art. 31 Konstytucji RP dopuszcza ich ograniczenie m.in. na rzecz ochrony środowiska³.

Pożyjemy, zobaczymy

Zamiast wyjść naprzeciw problemowi i ostatecznie przypieczętować status leśnych działek w planach miejscowych, radni koalicji często grają na przeczekanie. Tak było w przypadku Falenicy, gdzie pozytywnie zaopiniowali wyłączenie ich z projektu planu. Chodzi tu zapewne o przyspie-



Skrzyżowanie nowo wybudowanych ulic: Trzykrotki i Bylicowej.

Fot. J. Andrzejewski

Investycja przyczyni się do intensyfikacji zabudowy leśnych terenów prywatnych, co stoi w sprzeczności z „zielonymi wizjami” władz Wawra. 6 października 2020 r. zastępca burmistrza Leszek Baraniewski z dumą oznajmiał na swoim profilu fejsbukowym: „(...) dzielnica wybuduje jezdnię wraz z infrastrukturą tj. chodnikami, zjazdami indywidualnymi, odwodnieniem i oświetleniem (...). Na marginesie, przy całym przedsięwzięciu pominięto budowę kanalizacji, podobnie jak w przypadku ul. Liliowej.

szanie procedur oraz uniknięcie protestów mieszkańców i wypłaty potencjalnych odszkodowań. To pokazuje jakimi priorytetami kierują się rządzący politycy. Szybsze uchwalanie planów faktycznie jest potrzebne, ale nie kosztem ucieczki od rozwiązywania problemów. Ważne jest, że właścicielowi należy się odszkodowanie tam, gdzie plan rzeczywiście powoduje obniżenie wartości działki w stosunku do stanu obecnego (na ten moment gruntów tych nie można zabudowywać). Każda sytuacja jest tu rozpatrywana indywidualnie, a proponowana strategia mogłaby wreszcie szeroko potraktować tę ważną z punktu widzenia wawerskiej przyrody sprawę.

Był park - ma być PARK

Stosunek władz dzielnicy do zieleni widać także przy forsowaniu przez nie Parku Aktywności Rodzinnej (PAR) w osiedlu Zerzeń. Szereg obiektów za 9 mln zł ma powstać w miejscu pełnym zieleni wbrew woli mieszkańców. Jedna z nich napisała na naszych łamach: „Przyglądając się bliżej proponowanym aktywnościom, czerpiąc

wiedzę z ogólnikowych hasła na tablicach, odnosimy wrażenie, że gdzieś pominięto najważniejszy element stanowiący o atrakcyjności tego miejsca czyli PRZYRODĘ”⁴. Pod wpływem opinii publicznej zarząd dzielnicy odbył dwa spotkania z mieszkańcami, którzy zdecydowanie opowiedzieli się za minimalizacją ingerencji w zielen. Część postulatów ograniczających skalę inwestycji zostało uwzględnionych. Co ciekawe, wola mieszkańców w ogóle nie została uwzględniona po konsultacjach przeprowadzonych przez zewnętrzną firmę za 123 000 zł, a dopiero po oddolnej akcji obywatelskiej (kilku okolicznych mieszkańców przeprowadziło ankiety za darmo)⁵.

Zielony marketing polityczny

To, że politycy poświęcają uwagę ekologii, gdy zbliżają się wybory, bardzo dobrze świadczy o społeczeństwie. Oznacza bowiem, że jesteśmy wrażliwi na kwestie ochrony przyrody i będziemy je uwzględniać udzielając poparcia kandydatom. Nie dajmy się jednak zwieść marketingowi politycznemu i doraźnym hasłom, których nadrzędnym celem jest sukces wyborczy. Patrzmy długofalowo, rozliczajmy z działań. Drażmy szczegóły i bądźmy dociekliwi. Tylko wtedy nie będziemy oszukiwani i zmusimy władzę do realnych działań dla ochrony przyrody, a nie mamienia nas wiatami z zielonymi dachami i eko-sloganami w lokalnym tablodzie.

Przypisy:

1. szerzej, „Dlaczego plan Marysina jest zły”, Piotr Grzegorzczak, GW z lutego 2022 r.
2. szerzej, „Decyzja na budowę bloku na ul. Korkowej 102 uchylona”, Piotr Grzegorzczak, GW z lipca-sierpnia 2022 oraz „Wyjątkowa przychylność czy przeoczenie?”, Piotr Grzegorzczak, GW z czerwca 2022.
3. szerzej, „Las jeść nie woła. Niech czeka?”, Jan Andrzejewski, Piotr Grzegorzczak, GW z marca-kwietnia 2021 r.
4. szerzej, „Był park – ma być PARK”, Magdalena Dzwolak, GW z maja 2022 r.
5. szerzej, „Wbrew mieszkańcom”, Rafał Czerwonka, GW z lipca-sierpnia 2022 r.

SZKLARZ
500 732 461
WAWER

**POSZUKUJEMY
DZIAŁEK
POD INWESTYCJE**

Grupa Park
516 150 180

Żegańska 12
lokal 22 m²
2400,- + VAT
do wynajęcia
604 99 44 11

ŚRODOWISKO. Rezerваты, pomniki, zespoły przyrodniczo-krajobrazowe.

Przyroda Wawra pod ochroną?



JAKUB GRYZ
j.gryz@gazetawawerska.pl

Wawer liderem

Patrząc na mapę naszej dzielnicy można dojść do słusznego wniosku, że Wawer to „płuca Warszawy”. Dominuje kolor zielony oznaczający tereny leśne oraz błękitna wstęga Wisły, którą dzielimy z Wilanowem.

Wawer jest również warszawskim rekordzistą pod względem powierzchni objętej różnymi formami ochrony przyrody. Zasadniczą rolę odgrywa tu Mazowiecki Park Krajobrazowy (MPK), Warszawski Obszar Chronionego Krajobrazu oraz obszar Natura 2000, wyznaczony na mocy Dyrektywy Ptasiej UE, „Dolina Środkowej Wisły”. Mamy również dwa rezerваты przyrody: Las Sobieskiego (będący jednocześnie obszarem Natura 2000)

i Wyspy Zawadowskie oraz Zespół Przyrodniczo Krajobrazowy „Zakole Wawerskie”.

Zespół przyrodniczo krajobrazowy to obszar chroniony o niższej randze niż rezerwat, jednak łatwiej objąć tą formą ochrony cenny przyrodniczo teren. Uzupełnieniem są pomniki przyrody, których mamy w Wawrze 49 (w tym 15 grupowych), wokół pomnikowych drzew powinna być wyznaczona strefa ochronna w promieniu 15 m od pnia. W pewnym stopniu obszary te nakładają się na siebie np. strefa chronionego krajobrazu z otuliną MPK i obszarem Natura 2000. Sumarycznie jakąś formą ochrony przyrody objęte jest ponad 40% Wawra.

Ochronie prawnej podlegają również wybrane gatunki grzybów, roślin i zwierząt np. bóbr, wydra, nietoperze, większość gatunków ptaków, wszystkie płazy i gady, niektóre ryby jak różanka, piskorz, śliz. Z jednej strony samo wyznaczenie jakiegoś obszaru automatycznie nie zapewnia mu pełnej ochrony. Z drugiej strony regulacje zawarte w planach ochrony tych obszarów muszą być uwzględnione w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego oraz w opracowywanym

Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego.

Rezerваты

Dobrym przykładem jest plan ochrony rezerwatu Las Sobieskiego. Wyznacza on otulinę obejmującą w zasadzie cały kompleks leśny otaczający rezerwat. Jest tam jednoznaczny zapis zabraniający przekształcania działek leśnych w grunty budowlane. Cały ten teren to jednocześnie MPK, którego plan ochrony również nie przewiduje zabudowy w tym rejonie. Wniosek jest taki, że w Lesie Sobieskiego nie ma teoretycznie możliwości wybudowania osiedla, czego tak bardzo obawiają się mieszkańcy Marysina. Nie ma też możliwości ekspansji cmentarza kosztem istniejącego drzewostanu.

Zastanawiający jest tylko fakt, że procedowany miejscowy plan zagospodarowania Marysina nie obejmuje w ogóle Lasu Sobieskiego, który jest integralną częścią tego osiedla. Gdyby planem miejscowym objęto cały las to zgodnie z zapisami w ww. planach ochrony, powinien on być uznany za teren leśny bez prawa do zabudowy. Takie zapisy w planie miejscowym definitywnie zakończyłyby wszelkie zakusy

na zabudowę lasu, jak i zniechęciłyby potencjalnych nabywców tych terenów.

Nietrudno znaleźć przykłady na zupełną nieskuteczność ochrony rezerwatowej. Zgodnie z ustawą o ochronie przyrody - na terenie rezerwatu zabrania się ruchu pieszego, rowerowego, jazdy konnej, połowu ryb, z wyjątkiem szlaków lub obszarów wyznaczonych przez Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska. Niechlubnym przypadkiem może tu być rezerwat Świder, obejmujący koryto rzeki i pas terenu w odległości 20 metrów od niego po obydwu stronach rzeki. Jedynym udostępnionym miejscem, gdzie możemy legalnie przebywać jest plaża miejska w Otwocku. Wstęp na pozostały teren jest zabroniony. W rezerwacie nie można więc pływać kajakiem ani łowić ryb, co jest niestety powszechne. Jedyną możliwością odstępstwa od ww. zakazów jest otrzymanie adekwatnej zgody Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska.

Od lat trwa walka o utworzenie dwóch nowych rezerwaty przyrody: Zakole Wawerskie (opisane w styczniowym numerze GW z 2022) oraz planowany od początku lat 80-tych „Biały Ług”. Nie mogą również doczekać się realizacji plany powiększenia rezerwatu Las Sobieskiego, tak aby przywrócić mu jego przedwojenne granice a nawet rozszerzyć na obszary leśne na południe od ulicy Bronisława Czecha.

Biały Ług to obszar o pow. ponad 100 ha, zlokalizowany na terenie MPK, na pograniczu Aleksandrowa i Wiązownej, a jego powołanie zostało uwzględnione w planie ochrony Parku. Plan ochrony obowiązuje już blisko 20 lat (i wkrótce wygasa) a rezerwat niestety nie powstał. Wręcz przeciwnie - po jego północnej części można obecnie jeździć samochodem gdyż zlokalizowano tam obwodnicę. Pomimo tego, obszar ten wciąż posiada wyjątkowe walory przyrodnicze, krajobrazowe i retencyjne. Teren obejmuje torfowiska i oczka wodne otoczone lasami bagiennymi oraz sosnowymi, rosnącymi na wydmach. W wielu miejscach można tam napotkać ponad 100 letnie drzewostany. Teren jest ostoją wielu gatunków chronionej i zagrożonej wyginieciem fauny i flory.

Pomniki przyrody

Pomników przyrody mamy bardzo mało. Warszawskim liderem jest o wiele mniejszy od Wawra i silnie zurbanizowany Mokotów, posiadający 77 tego typu obiektów (wg stanu z grudnia 2021). Potencjał do ustanawiania nowych pomników przyrody jest w naszej dzielnicy ogromny. Każdy może wystąpić do Urzędu Miasta o objęcie ochroną drzewa, głązu. Niestety sam proces objęcia ochroną jakiegoś obiektu jest długotrwały, a jego efekt trudny

do przewidzenia. Przeszkodą są liczne konsultacje, które muszą być przeprowadzone aby pomnik utworzyć.

Dobrym przykładem jest tu batalia o uratowanie „falenickiej sosny”, która trwała ponad pięć lat i zakończyła się sukcesem. W innych przypadkach procedury ciągną się latami, a w międzyczasie drzewo zostaje wycięte lub trwale okaleczone np. pojawia się koparka i koło pnia powstaje wykop niszczący korzenie. Kolejnym dziwnym zjawiskiem są drzewa oznaczone urzędowymi tabliczkami „Pomnik Przyrody”, które nie figurują w oficjalnych rejestrach.

Natura 2000

To stosunkowo nowa forma ochrony przyrody powstała w ramach akcesji Polski do Unii Europejskiej. Obszary wyznaczane są na mocy unijnych dyrektyw, nakazujących chronić wybrane gatunki ptaków oraz siedliska przyrodnicze. Ze względu na ochronę ptaków, cały wawerski odcinek Wisły jest objęty tą formą ochrony. Warto tutaj podkreślić, że np. Plaża Romantyczna również znajduje się na terenie Natura 2000, a jest ona wykorzystywana przez ludzi głównie w okresie lęgowym ptaków.

Z jednej strony „obszary Naturowe” można zaliczyć do stosunkowo mało restrykcyjnych form ochrony przyrody w porównaniu do parku narodowego i rezerwatu. Zdarza się jednak, że ich obecność ma daleko idące skutki np. zablokowanie budowy obwodnicy Augustowa przez Dolinę Rospudy, lub wstrzymanie gospodarki leśnej w Puszczy Białowieskiej.

Jak wypoczywać nie szkodząc przyrodzie?

Bardzo pomocna w tym przypadku jest aplikacja „Mazowieckie Rezerваты Przyrody”, którą każdy może pobrać na smartfon. Automatycznie pokazuje ona naszą lokalizację, opis terenu i zasady jego rekreacyjnego udostępnienia. Planując spacer lub dalszą wycieczkę można również skorzystać z Geoserwisu (geoserwis.gdos.gov.pl/mapy/) zawierającego mapy i szereg innych danych o obiektach objętych różnymi formami ochrony przyrody.

Czytelnikom życzę miłego wypoczynku na łonie natury. Pamiętajmy jednak, aby nasza obecność nie szkodziła otaczającej nas przyrodzie: nie wchodzimy, nie pływamy kajakiem, tam gdzie jest to zabronione, psy (o ile można je wprowadzać) zawsze trzymamy na smyczy, nie zabieramy niczego oprócz zdjęć i niczego nie zostawiamy.

dr hab. Jakub Gryz
profesor Instytutu Badawczego
Leśnictwa, mieszkaniec Wawra



Aleja kasztanowców przy ul. Karpackiej - marysiński pomnik przyrody, fot. J. Gryz

ALEKSANDRÓW. Infrastruktura drogowa nie nadąża za wuzetkami.

Ciasno na Zagórzańskiej



MICHAŁ MROZIŃSKI
RADNY DZIELNICY WAWER
m.mroziński@gazetawawerska.pl

Ulica Zagórzańska w Aleksandrowie ma dwa oblicza: odcinek południowy, z szeroką jezdnią i chodnikiem oraz odcinek północny, bardzo wąski i bez chodnika. Problemem południowego odcinka ulicy są nadmierne prędkości kierowców, które skutkują nie tylko zagrożeniem na drodze, ale i większym hałasem. Inaczej prezentuje się ulica na odcinku północnym, od skrzyżowania z ul. Porośle w kierunku granicy miasta. Jezdnia jest tu bardzo wąska (ok. 3,5 m) i nie ma chodnika, a jest to główna oś komunikacyjna w tej okolicy. Wykonany na wysokości jednego z osiedli mieszkaniowych krótki chodnik nie rozwiązuje problemu. W Aleksandrowie wyrasta nowa zabudowa, co przekłada się na wzrost liczby mieszkańców, a tym samym większą liczbę zmotoryzowanych i pieszych uczestników ruchu. Mieszkańcy od kilku lat alarmują w sprawie trudnej sytuacji na tym odcinku Zagórzańskiej,

gdzie na wąskiej drodze pieszych mijają nie tylko samochody osobowe, ale i ciężarówki biorące udział w trwających robotach budowlanych. Także mijanie się samochodów jest utrudnione. W kolejnych latach możemy się spodziewać dalszej intensyfikacji ruchu. Również oświetlenie drogi nie jest wystarczające ze względu na fakt, że lampy są odsunięte od jezdni. Nie da się w takiej sytuacji mówić o bezpiecznym i komfortowym prze-mieszczaniu się.

Temat opisywała już „Gazeta Wawerska” w październiku 2021. Zgodnie z odpowiedzią na zgłoszone wówczas w tej sprawie zapytanie radnego, należała przebudowa ulicy jest utrudniona ze względu na „nieuregulowany stan prawny nieruchomości, brak odpowiedniej szerokości pasa drogowego, drzewa które znajdują się na działkach drogowych, oraz bliska odległość słupów energetycznych. (...) W celu kompleksowego rozwiązania problemu związanego z wąską jezdnią, brakiem chodnika, brakiem oświetlenia w ul. Zagórzańskiej należałoby wprowadzić nowe zadanie inwestycyjne do budżetu Dzielnicy Wawer które pozwoli na realizację zadania tj.: wykonanie dokumentacji projektowo – kosztorysowej, uzyskanie Decyzji Zezwolenia na Realizację Inwestycji Drogowej, podział nieruchomości, wypłatę odszkodowania za przejęte nieruchomości przeznaczone pod

inwestycję oraz przeprowadzenie prac budowlanych związanych z budową ul. Zagórzańskiej. Obecnie Dzielnica Wawer nie posiada wolnych limitów finansowych w celu wprowadzenia nowych zadań inwestycyjnych do budżetu oraz Wieloletniej Prognozy Finansowej dla m.st. Warszawy.” (z odpowiedzi na zapytanie nr 78, UD-XIII-WOR.0003.62.2021.BBO).

W tym roku wprowadzono do planu wydatków majątkowych pozycję „Budowa ul. Podkowy – prace przygotowawcze”, co otwiera drogę do koniecznej modernizacji innej ważnej w Aleksandrowie ulicy. Jednak musimy pamiętać, że tych potrzeb w osiedlu jest więcej i przykładem jest właśnie Zagórzańska.

Omawiany odcinek Zagórzańskiej znajduje się w tej części osiedla, którą obejmuje północną część miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, nadal nieuchwalonego. Plan został podzielony jakiś czas temu na dwie części, północną i południową. Wyłożenie do publicznego wglądu projektu części południowej opóźnia się ze względu na trwające uzgodnienia (kwestia tzw. odlesień). W ogóle nie jest natomiast już procedowana część północna, od której odstąpiono ze względu na przygotowywanie nowego Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego dla Warszawy. Według doniesień



O wymijaniu na Zagórzańskiej należy zapomnieć. Fot. Konrad Czapski

medialnych miasto ma jednak odstąpić również od uchwalania studium. Czy w praktyce oznacza to, że północna część Aleksandrowa nie doczeka się żadnego aktualnego dokumentu planistycznego?

Ze względu na kolejne głosy i obawy mieszkańców dotyczące ulicy Zagórzańskiej zgłaszamy aktualnie kolejne zapytanie radnego w tej sprawie.

Miasto nie widzi niezameldowanych

Dyskusja nad projektem wspomnianego wyżej nowego studium przypomniła o tym, że miasto w swojej polityce opiera się na danych demograficznych. Nowi mieszkańcy, sprowadzający się do Warszawy i Wawra, powinni się zatem meldować, gdyż dzięki temu miasto będzie mogło zobaczyć ich w swoich statystykach.

Cytując stronę srodmiestcie.um.warszawa.pl: Każda zameldowana osoba to realne pieniądze przekazywane z budżetu miasta na realizację różnych zadań w dzielnicy. Z ilością meldunków związane są finanse przeznaczone na sprzątnięcie lokalnych ulic, dodatkowe remonty i nowe inwestycje. Na podstawie informacji o liczbie i wieku mieszkańców powstaje oferta sportowa i kulturalna, a także sprawdzane jest zapotrzebowanie oświatowe. To istotny wskaźnik w planowaniu działań opiekuńczych dla osób starszych i tworzeniu dodatkowej infrastruktury dla najmłodszych. To również kwestia bezpieczeństwa. W razie zdarzeń losowych oraz sytuacji kryzysowych, wiedza o liczbie osób zamieszkujących dany obszar jest nie bez znaczenia dla służb ratunkowych i władz dzielnicy.



Niedokończony, kilkunastometrowy odcinek ul. Zagórzańskiej - codzienność w deszczową porę. Fot. Konrad Czapski

KACZY DÓŁ - MIĘDZYLESIE

(Ziemia niczyja)

38.



Spustoszona podczas walk w 1944 r. ul. Główna na wschód od Dworcowej. Po lewej widoczny fragment modlitewni Moszka Furwassera. Stan z 1973 r. Fot. Bolesław Albiński. Domniemany wygląd modlitewni oraz numer nieruchomości podane w tekście odcinka 6 niniejszego opracowania, zamieszczonego w Gazecie Wawerskiej nr 10 (25) w listopadzie 2019 r. okazały się błędne, podobnie jak podpis pod fotografią przedstawiającą modlitewnię.

Cd. .

Późnym popołudniem 10 września, gdy walki toczyły się w okolicy szosy brzeskiej, ulicami Tadeusza Kościuszki, Emilii Plater, Romualda Traugutta i innymi do nich równoległymi ciągnęły w tym samym kierunku kolejne oddziały polskiej piechoty. Po zachodniej stronie torów kolejowych i na wschód od Wiślickiej, podobnie przemieszczały się pułki rosyjskie. Piwniczenie z ul. R. Traugutta 1, którzy dopiero co zęgnali Jabłońskiego, Czerkiesia, Lachowicza i paru innych, teraz witali przechodzących zerwanymi pospiesznie floksami. Kobiety płakały i uśmiechały się przez łzy do przechodzących żołnierzy. Ci szli nieskładnymi czwórkami w luźnym szyku zmęczeni marszem, upałem i ciężarem niesionej broni i amunicji. Mieli rozpięte kołnierze mundurów, odsunięte ze spotniałych czół rogatywki i ledwie odpowiadali uśmiechami za kwiaty. Dowódca, idący z boku kolumny i nieco od niej oddalony, mijając wyległą na drogę gromadkę rzucił mimochodem: – Nie cieszcicie się... Nie cieszcicie. Jeden czort odszedł, drugi przyszedł.

Dzień chylił się ku wieczorowi, gdy pod jabłonki wjechała z ulicy ciężarówka wypełniona skrzynkami z chlebem. Podchodzący z dwu stron żołnierze łapali rzućane bochenki w locie. Po chwili zatrzymała się kuchnia polowa. W powietrzu mieszały się zapachy chleba, kapuśniaku i kwitnących floksów. Marek Kulecki zapamiętał kuchnię z kapuśniakiem, Tolek – pierwszy bochenek chleba.

Na ziemi niczyjej znacznemu przetrzebieniu uległa względnie zwarta zabudowa początkowego odcinka głównej ulicy Międzylesia. Ale tam właśnie, przy przejeździe kolejowym, przetrwał ostaniec z przedwojenną nazwą „ul. Niepodległości”. Stąd tę nazwę wpisał w meldunku żołnierz przy określeniu miejsca pochówku poległych kolegów. A ostały się w tym miejscu dwie kamienice: jedna z restauracją Wróblów pod numerem 2, i druga – nieco nadgryziony pociskami budynek pod jedyneką. W sąsiedztwie ocalały też wille Jana Włodarskiego i Walerego Kani, oraz ta ze sklepem ANELIP, tudzież murowanica Kozerskiego, a po części i modlitewnia Moszka

Furwassera. Po stronie przeciwnej wciąż stała willa Dudaszka i Frydmana. Parterowy dom Ryfmanów i takiż, ale drewniany Goździalskiego, trwają do dziś, choć zmienione nie do poznania. Po willi „Karulewo” zostało pogorzelsko. Zniknęły zmielone do cna „Goldbergówka” i „Malinówka”. Spod zwałów gruzu wyzierały miejscami czeluście piwnic Kamienicy zwanej Szanghajem. W dość podłym stanie przetrwała chatka Jankiela Arensona, choć obok pociski ani ogień nie tknęły dwu, chyba starszych drewnianych chałup – jednej, w której Karp śledziami handlował, i drugiej ze sklepem Stasi Bemowej. Popieliska przetykane gruzem z rozbitych przewodów kominowych znaczyły ślad po całkiem okazałych piętrowych domostwach Kocbusa, Klimontowiczów, Smolińskich, po restauracji Zaczewskiego. Tam, w pobliżu skrzyżowania z Tramwajową i 11 Listopada, przetrwały jedynie zabudowania Czułowskich i masarni Świdarskich, a między nimi parterowa, drewniana szopa raczej niż chałupka, w której szewcował Hersz Centner. Traf chciał, że po

przeciwnej stronie nie spłonęły drewniane, piętrowe domy Sucheckich, Majewskich i Furwasserów. Ostała się murowana remiza strażacka i postrzelana ledwie stojąca wspinalnica. Zniszczona była niemal cała zabudowa ulic 11 Listopada i Tramwajowej, położonych na osi natarcia 1 pułku, a przy Jasnej oprócz paru domostw pod lasem, nieźle zachował się wojenny cmentarz. Dalej na wschód stał jeszcze pałac Edmunda Chrzanowskiego, choć po Druciance pozostał tylko wzgórek rozrzuconych cegieł. Ulanówek straszyl wypalonymi murami głównego budynku. Ocalały skromne zabudowania gospodarcze. W znacznie lepszym stanie przetrwały siedliska rozrzucone wśród ogrodów i nieużytków z dala od starego Kaczego Dołu, choć i tam niektóre spłonęły ze szczeniem – jak Helenów, inne zostały zburzone, jak willa Motza, uważana za jedną z najpiękniejszych.

Nieźle przetrwały okres walk Wiśniowa Góra i Zagórze. Zakwaterowali tam artylerzyści. Według Rozalii Brzeszczowej w „Krauzówce” jedno z mieszkań zajął kapitan Wróblów, a obok porucznicy An-

driejew, Kwasow i Mendel, zaopatrzeniowiec. Magazynier Pelczerski miał oddzielny pokój, a Debera zamieszkał w jednej z izb należących do Brzeszczów. Nazwiska mogą być zniekształcone. – Mogłam coś przekręcić – mówi Rozalia. – To było trzydzieści lat temu. Później okazało się, że ten Debera, to Bednarski. Nie było go przez dłuższy czas po wojnie. Podobno siedział w więzieniu. Ale – jak pamięta Brzeszczowa – był to dobry człowiek. Pomagał ludziom. Swój prowiant oddawał wdowie Paczkowskiej, co mieszkała obok. Brzeszczowa słyszała, jak inni mówiąc o nim nazywali go porucznikiem, czasem mówili na niego Debera, a czasem „polityczny”. Mało przebywał z tymi czterema oficerami. Chadzał osobno. – Taki milczek. Był dziwny, inny – według Brzeszczowej, która udzieliła mu kwatery.

Kapral ogniomistrz Marian Bednarski miał powody do bycia milczkiem i „dziwnym”. Syn młynarza pochodził ze wsi Niwra nad Zbruczem, graniczną rzeką między Polską a Rosją sowiecką. Po 17 września 1939 r. dostał się do niewoli. Przetrzymany był

w Starobielsku, Sumach, paru innych obozach, a w końcu w łagrze koło Kuszwy na północnym Uralu. Stamtąd zbiegł w góry. Życie uratowały mu kołchoźnice wypasające bydło na górskich łąkach. Ukryć się, przetrwać, a potem przedostać się do Sielc pomógł prezesateli¹ kołchozu. Był więc zbiegiem poszukiwanym przez NKWD² po to, by go przykładnie odstraszyć co zabić w obecności wszystkich współwięźniów i personelu obozu. Nie raz, nie dwa był naocznym tego świadkiem. Póki co zdołał się wywinąć, choć niezupełnie. Przeszedł od Lenino do Berlina, ale 8 maja 1945 r. pod Berlinem, w dniu kapitulacji Niemiec, został aresztowany. Okazało się, że jest nieprawomyślny, „polityczny” właśnie, jak to już wcześniej zasłyszała Rozalia Brzeszczowa. Po zwolnieniu z więzienia w Rawiczu wrócił na Wiśniową Górę. Tu ożenił się z Karpińską, pracownicą sanatorium w Zagórzcu – jak prawidłowo zapamiętała Brzeszczowa³. Marian Bednarski osiadł w Dakowie i tam sprowadził ocalałe z wojny matkę i siostrzenicę. Zmarł w 1979 r.⁴.

W 1944 roku NKWD nadal było tuż, tuż. Swoją Obóz nr 10 w Rembertowie założyło już w październiku. Wykorzystało do tego niedawny niemiecki obóz pracy w byłej fabryce amunicji „Pocisk” z bocznicą kolejową, znajdujące się przy ul. Wawerskiej⁵. Dla Juliusza Ostrowskiego Obóz Nr 10 miał być jedynie przystankiem przesiadkowym przed dłuższą podróżą. Ostrowski był jednym z pierwszych, którzy trafili do budynku przy ul. Legionów w Otwocku, gdzie siedzibę założyło NKWD. Jego żona Krystyna dzięki wstawiennictwu któregoś z braci Łabędzkich do-

łała uzyskać tam jedyne widzenie z mężem. Później przeniesiono go do aresztu śledczego NKWD przy ul. 11 Listopada na Pradze. Stamtąd właśnie został skierowany do transportu mającego odjechać z Rembertowa na wschód. Niemal w ostatniej chwili wywołano go z przygotowanego już składu. To Feliks Sikora wykorzystał swoje partyjne znajomości wśród towarzyszy z PPS. Uratował Ostrowskiego od wywózki, ale już nie od kolejnych aresztowań przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. W obozie rembertowskim znalazł się także Feliks Zaremba ps. „Żmudzin”⁶. Grupa AK z Mińska Mazowieckiego odbiła go razem z wieloma więźniami w nocy z 20 na 21 maja 1945 r.⁷.

Wacław Wojtyszko, Juliusz Ostrowski, Jan Szczepiek i inni nadal próbowali konspirować. Jeszcze w 1944 lub następnym roku trafili do aresztów śledczych UBP. Bogdan Podbielski nie potrafił rozstać się z bronią. Została znaleziona podczas przeszukania. Starszy od niego towarzysz w celi, poradził mu, aby nie wypierał się rzeczywistego udziału w akcjach, ale zeznawał zarazem, że płacono mu za to, a nawet by podawał kwoty, jakie miałby pobierać, byle nie za duże. Podbielskiego po kilkumiesięcznym śledztwie wypuszczono z aresztu. „Choć chcemy walczyć dziś z Niemcami/ Zacięta walka przecież trwa/ do więzień idziem tysiącami/ Napiętnowani za AK”⁸ – pisał anonimowy autor więziennej ballady, zapewne jeszcze w 1944 lub 1945 r., zachowanej przez Ewę Wojtyszko. Edward Dyszel by uniknąć kłopotów wstąpił do II Armii i uczestniczył w walkach o Wał Pomorski i Pomorze. W szeregach

regularnej armii schronił się także Stanisław Maciejewski.

Konspiratorów poakowskiego podziemia⁹ tropili teraz niektórzy z niedawnych konspiratorów z AL, obecnie już jako funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Do służby przyjmowano ich za poparciem miejscowych działaczy partyjnych. Oto opinia datowana 23 marca 1946 r.: „Referencje. Tow. Żebrowski Leon jest nam znany jako dobry Polak i szczerze oddany sprawie Demokracji. W czasie okupacji należał do b. Armii Ludowej w stopniu kaprala. Tow. Żebrowski Leon jest wypróbowanym i szczerym pewnym towarzyszem” (zachowano pisownię oryginalną)¹⁰. Podpisali to instruktor komórki powiatowej PPR St. Pruszkowski oraz członek komórki PPR Wawer Władysław Sypuła, b. kapowiec, jeden z międzywileńskich szewców. Ledwie cztery miesiące później datę 6 września nosi inny wpis w aktach osobowych tego samego funkcjonariusza: „Ob. Żebrowski Leon mł.[odszy] referent P.[owiatowego] U.[rzędu] B.[ezpieczeństwa] P.[ublicznego] Garwolin wysłany służbowo przez szefa tegoż Urzędu do miejscowości Okrzeja w powiecie Garwolin, w czasie akcji przeciwko bandzie w wymienionej miejscowości, zamordowany został przez bandytów w bestialski sposób w dniu 11.VIII.1946 r.” (zachowano pisownię oryginalną)¹¹. Jeszcze kilka lat później, w 1952 r., w Kopkach k. Mławy w zasadzce na grupę „Puszczyka”¹² postrzelony został Adolf Stefański¹³.

Tymczasem podporucznik Jan Kociszewski prowadzący ewidencję osobową IV Rejonu Otwock VII Obwodu AK wykonał ostatni

rozkaz, wydany 11 sierpnia 1944 r. przez dowódcę Rejonu, i ukrył dokumentację do czasu otrzymania „dalszych rozkazów”. Te jednak nie nadeszły. Sztab Rejonu Otwock został rozbitý aresztowaniami. „Kot” długo zwlekał ze zniszczeniem ewidencji. Nawet po rozwiązaniu AK. Decyzję podjął prawdopodobnie nie wcześniej jak jesienią 1947 r.¹⁴. Palił papiery w piecu u Saby i Karola Mrozińskich, którzy po przejściu frontu i utraceniu dotychczasowego domostwa, zamieszkiwali w drewnianym partelowym domu ogrodnika przy pałacu Edmunda Chrzanowskiego. Najmłodsza z Mrozińskich, Ewa ur. w 1944 r., późniejsza uczennica Kociszewskiego, zapamiętała jedynie to, że podczas palenia jej ojciec w pewnej chwili zwrócił się do nocnego gościa tytułując go „panie poruczniku”. Gdy ten zaniepokojony spojrział na dziecko, mama rzekła uspakajająco: – Ona nic nie powie. Również Stanisława Ciepiewska zapewne wówczas powtórzyła swój wybieg. Szkolny sztandar wydobyty z ukrycia po wojnie schowała ponownie. Zaczął obowiązywać nowy wzór godła państwowego. Z głowy heraldycznego orła zniknął znak suwerenności – królewska korona. Ciepiewska sztandaru z 1933 r. nie oddała. Po raz wtóry zaszyła płat w poduszce i umieściła na otomanie¹⁵. Drzewce zaginęły bezpowrotnie.

Cdn.

Bogdan Birnbaum
Wiktor Kulerski

Przypisy:

1. Przewodniczący.
2. Narodnyj Komissariat Wnutriennych Dieł – Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych.

3. Bożenna Karpińska córka jednego z dyrektorów Elektrowni Warszawskiej, właścicielka willi w Dakowie, była wychowawczynią w sanatorium dziecięcym w Zagórzcu.

4. Wiktor Kulerski. Los Kościuszkowca, w: tenże, Bez tytułu, dz. cyt. str. 167-186.

5. Wg: Bogusław Kopka. Gułag nad Wisłą. Komunistyczne obozy pracy w Polsce 1944 – 1956, Kraków 2019, str. 65-66.

6. Andrzej Lech. W Radości przy stacji, dz. cyt. str. 176.

7. Według Jacka Zygmunta Jaroszewskiego Feliks Zaremba „Żmudzin” był więziony w obozie Riazan – Diagilewo, jednak nie znajduje to potwierdzenia w dokumentach. Zob.: Uwięzieni w Ostaszkowie i Riazaniu. Alfabetyczne wykazy 4307 internowanych Polaków i obywateli polskich, którzy w latach 1944 – 1947 przeszli przez obozy jenieckie nr 41 i nr 178 – 454 NKWD – MWD ZSRR. Opr. zbior. Pod red. Anny Dzieńkiewicz i Aleksandra Gurjanowa, Moskwa Warszawa 2002.

8. Fragment, pisownia oryginalna, maszynopis bez tytułu, anonimowy, niedatowany, kopia.

9. Armię Krajową rozwiązano 19 stycznia 1945 r.

10. IPN BU 085 4/735.

11. Tamże.

12. Wacław Grabowski ps. „Puszczyc”. Grupa licząca osiem osób została wybita w 1953 r.

13. IPN BU 010093/6545 str. 012 do 0123 i 0126.

14. Po sfałszowanych wyborach 1947 r. w nocy z 20 na 21 października zbiegł z kraju przywódca opozycji, b. premier Stanisław Mikołajczyk.

15. Od 1973 r. sztandar ten przechowywany jest w Szkole Podstawowej nr 138 im. Józefa Horsta w Warszawie.



Marian Bednarski starszy ogniomistrz 1 pułku artylerii lekkiej im. gen. J. Bema z 1 DP im. T. Kościuszki. Falenica, jesień 1944 r.



Jan Kociszewski



Karol Mroziński



Stanisława Ciepiewska (powiększenie z fotografii grupowej z 1931 r.)

MARYSIN WAWERSKI. Batalia o plan.

Czy dobrze jest mieć plan?



PIOTR GRZEGORCZYK
RADNY DZIELNICY WAWER
p.grzegorzczak@gazetawawerska.pl

W trakcie lipcowej sesji Rady Dzielnicy Wawer radni podjęli uchwałę opiniującą propozycję wyłączenia z obszaru planu miejscowego dla Marysina Wawerskiego dwóch niewielkich obszarów.

Głosowanie odbyło się, jak zresztą zwykle, po linii partyjnej: koalicja była ZA (13 głosów), a opozycja PRZECIWI (9 głosów). Właściwie wszelkie dyskusje nie mają wielkiego wpływu na ostateczne wyniki głosowań.

Koalicji od samego początku bardzo zależało na przegłosowaniu propozycji BAIPP.

W programie „Twoje sprawy” w TVP3 z 19 lipca burmistrz Norbert Szczepański przekonywał m.in.: „m.p.z.p. nie wprowadza zapisów, które by skutkowało zagęszczeniem zamieszkania”. Burmistrz jakby zapominał o dopuszczeniu w projekcie planu dla Marysina 18-metrowej kubatury na działce Korkowa 119/123, a także 25-metrowej wysokości bloku na Korkowej 102...

W tym samym programie przewodniczący wawerskiej komisji rozwoju W. Godlewski oznajmił: „Po to chcemy uchwalić ten plan, aby wyeliminować możliwość dzikiej zabudowy, zabudowy zgodnej z obowiązującym prawem. No bo w tej chwili, jeżeli inwestor chce na przykład tutaj wybudować sklep z bronią (wskazując w tym momencie na mapie okolice ul. Kościuszkowców - PG), a taki jest, to składa wniosek o warunki zabudowy i otrzyma taką decyzję i niestety, będziemy musieli uwzględnić ten jego wniosek, bo jest to zgodne z prawem, i przyznać mu prawo do budowy sklepu z bronią.”

Jak uchwalenie Planu miałyby zapobiec budowie sklepu z bronią na terenie Marysina – tego przewodniczący Godlewski nie wyjaśnił. Z tego co wiem, na handel bronią wydawane są specjalne licencje, natomiast w zapisach funkcji szczegółowych planów miejscowych określa się tylko lokalizacje funkcji usługowych z uwzględnieniem stopnia ich uciążliwości. Obawiam się, że publiczne wygłaszanie przez przewodniczącego wawerskiej komisji rozwoju takich bzdur pogłębia niestety nieufność obywateli do procedur związanych z uchwalaniem planów miejscowych oraz jeszcze bardziej oddala mieszkańców od zrozumienia zasad nimi kierujących. Przewodniczący Godlewski nazwał też procedurę wydawania decyzji administracyjnych „dziką zabudową”, podważając de facto ich legalność. Można tak?

Ponieważ projekt Planu został w maju zaopiniowany przez radnych negatywnie, intencją wnioskodawcy (BAiPP w imieniu prezydenta) było tym razem wyłączenie dwóch najbardziej spornych obszarów celem szybkiego uchwalenia pozostałej części Planu, bez poprawek. Wyłączenia dotyczyły m.in. terenu pomiędzy torami

a ul. Łysakowską, gdzie zaproponowano lokalizację selektywnego punktu zbiórki odpadów, oraz lasu pomiędzy piekarnią Grzybki a Lasem im. Matki Mojej, także przy ul. Łysakowskiej, gdzie zaproponowano możliwość (ograniczonej) zabudowy pod usługę publiczną. Obydwa pomysły wzbudziły ogromne protesty mieszkańców.

Kontestowano także sankcjonowanie wysokiej zabudowy: na działkach obecnego domu kultury przy Korkowej 119/123 oraz na Korkowej 102. Dla obu w/w działek powstały w ub. kadencji samorządu decyzje o warunkach zabudowy.

Na Korkowej 102 obowiązują prawomocna wuzetka ze skrajnymi parametrami: wskaźnikiem pow. zabudowy 0,43, wysokością 25 metrów (ho, ho!) i minimalną powierzchnią biologicznie czynną (25% - mniej już nie wolno). W dokumentacji o WZ nie ma śladu po analizie urbanistycznej (na jej podstawie można byłoby dzisiaj zweryfikować poprawność dochodzenia do zaproponowanych parametrów). Co się z nią stało? Nie wiadomo. Poprzedni zarząd dzielnicy nie zadbał o zachowanie w archiwalnych dokumentach analizy urbanistycznej (podobnie jak dla wielu

innych wydanych decyzji o WZ w poprzedniej kadencji)... Przypominę, że 2-óch członków obecnego 3-osobowego Zarządu Dzielnicy Wawer było także członkami zarządu w poprzedniej kadencji.

Wyłożony projekt Planu Marysina dopuszcza także wyjątkowo niski współczynnik parkowania dla zabudowy jednorodzinnej. Projektanci jakby nie zauważyli fenomenu 2-lokalowych domów jednorodzinnych do złudzenia przypominających domy bliźniacze, nierzadko o pow. 200 m². Jeden samochód w takim lokalu to rzadkość. Naczelnik BAIPP przekonywała wielokrotnie, że w planie została uwzględniona specyfika zabudowy jednorodzinnej Marysina. Ale jaka? Beneficjentem proponowanych zapisów będą przecież wyłącznie deweloperzy budujący ciasno 2-lokalowe szeregowki, bez konieczności zapewniania im nadmiernej liczby miejsc postojowych. Za kilka lat wszyscy nagle się zdziwią, dlaczego w Marysinie jest tak ciasno...

Na jesieni wybory do sejmu, na wiosnę do samorządu. Rok wyborczy to dziwny rok, w którym bardziej niż zdrowy rozsądek liczą się pozory, a realne działania zastępują obietniczki.

Bumerang - kij który wraca



OLGA PASIERBSKA
o.pasierbska@gazetawawerska.pl

Przybyłych 26 lipca na sesję Rady Dzielnicy Wawer mieszkańców przywitani funkcjonariusze Policji spisujący przed wejściem głównym napisy z transparentów. Pojawiła się także TVP3 i chyba właśnie obecności mediów należało zawdzięczać ogłoszenie przez przewodniczącego 20-minutowej przerwy, tuż po rozpoczęciu posiedzenia.

W maju br. wawerscy radni jednogłośnie negatywnie zaopiniowali projekt uchwały w sprawie m.p.z.p. Marysina. Jak czytamy w uzasadnieniu uchwały rada dzielnicy, mając na uwadze dużą liczbę nieuwzględnionych uwag do planu, negatywnie oceniła m.p.z.p. Marysina. Mieszkańcy zgłoszyli 1491 wniosków z 4114 uwagami, z których (w całości) uwzględniono 18. Mieszkańcy nie czują się usatysfakcjonowani.

Negatywnie zaopiniowany plan dla Marysina, nie znalazł się w po-

rzędku obrad sesji Rady Miasta. Stołeczne Biuro Architektury przedstawiło więc kolejną uchwałę w której zaproponowało wydzielenie z planu obszaru lasu przy piekarni „Grzybki” oraz teren przy ul. Łysakowskiej (przeznaczony pod zabudowę dla obiektów i urządzeń służących ochronie środowiska i do zbierania odpadów komunalnych, czyli PSZOK).

Z ponad 4000 uwag zauważono tylko dwa problemy. W uzasadnieniu uchwały wskazano na konieczność zabezpieczenia Marysina przed nadmierną intensyfikacją zabudowy proponując podział planu na części i uchwalanie go etapami, co miałyby rzekomo umożliwić jego szybkie uchwalenie. Jednak problemów nie rozwiązuje się poprzez ich odsuwanie w czasie. Po wyborach powrócą, jak bumerang. Czy podział planu na kawałki miałby oznaczać, że będzie kilka kolejnych wyłożeń planu - każdej części z osobna? Jedno jest pewne - aby uwagi mieszkańców zostały uwzględnione, po raz kolejny musi zostać wyłożony. Po co więc dzielić włos na czworo?

Radni przegłosowali poprawkę do lipcowej uchwały, w której wyłączono obszar lasu za piekarnią, gdzie planowano przedłużenie ul. Bychowskiej do Łysakowskiej,

zmianę przeznaczenia obszaru ul. Korkowej 119/123 na funkcje wyłącznie kulturalno-edukacyjne oraz limitowanie wysokości do czterech kondygnacji, a na ul. Korkowej 102 uniemożliwienie wysokiej 25-cio-metrowej zabudowy. Jednak, aby takie zmiany realnie znalazły się w planie zagospodarowania i były wiążące, konieczne byłoby kolejne, czwarte publiczne wyłożenie planu miejscowego.

Na protesty i prośby mieszkańców o pozostawienie obszaru ul. Skokowej i Harmonistów wyłącznie na plac zabaw i siłownię plenerową sfinansowanych z budżetu obywatelskiego - radni koalicji rządzącej dzielnicą pozostali głusi. Mieszkaneczka ul. Rolniczej skomentowała w trakcie sesji, że takie postępowanie niszczy ideę budżetu obywatelskiego i jest marnotrawieniem pieniędzy podatników. Mieszkańcy nie pojmują, dlaczego najmłodszy mieszkańcy Marysina zostali potraktowani tak przedmiotowo i niesprawiedliwie?

Radni koalicyjni przekonywali, że nikt placu zabaw nie zlikwiduje. Zatem, po co zarząd dzielnicy taki zapis forsuje w planie? W jakim celu zostawia furtkę dla zabudowy mieszkaniowej? Czy nie po to, aby z niej w odpowiednim momencie skorzystać?

Wystąpienia niektórych radnych z koalicji rządzącej odebrałam jak straszenie. Burmistrz za brak



Rysunek m.p.z.p. dla Marysina - czerwonym kolorem zaznaczono obszary przeznaczone do wyłączenia.

dialogu obwinia mieszkańców, ale to władza pozostaje ślepa i głucha na ich propozycje i protesty – stwierdziła mieszkanka z ul. Związkowej – rozmawiamy od dwóch lat, a burmistrz traktuje nas jak powietrze. Władze same sobie zaprzeczają, najpierw mówią, że dużych bloków nie będzie, a potem straszą, że będą wydawać decyzje o warunkach zabudowy. W przypadku wysokiej zabudowy przy ul. Korkowej 119/123 wydane decyzje o warunkach zabudowy zostały zablokowane przez mieszkańców. Nawet kiedy powia-

domienia wysłano do nieżyjących właścicieli, a spadkobiercy dowiedzieli się o tym przypadkiem.

Te przepychanki z planem spowodowały, że mieszkańcy Marysina zjednoczyli się, aby działać na rzecz osiedla, oburzeni, że władze od długiego czasu nie słuchają próśb i protestów

Ostatecznie to Rada Miasta podejmie decyzje. Dopóki w planie zagospodarowania czarno na białym nie zostaną uwzględnione uwagi mieszkańców nie wiadomo, jak będzie wyglądać Marysin.

MIĘDZYLESIE. W oczekiwaniu na budowę Centrum Aktywności Międzypokoleniowej.

CAM wciąż w przygotowaniu



RAFAŁ CZERWONKA
RADNY DZIELNICY WAWER
r.czerwotka@gazetawawerska.pl

Od 2019 roku trwają przygotowania do realizacji Centrum Aktywności Międzypokoleniowej (CAM) pomiędzy ulicami Patriotów i Mrówczą (pod nadanymi już adresami: Mrówcza 184, 186 i 188). Obiekt ten będą stanowić trzy połączone ze sobą budynki, z których jeden będzie ośrodkiem wsparcia dla osób z niepełnosprawnościami intelektualnymi, drugi będzie domem dziennego pobytu dla seniorów i jednocześnie międzypokoleniowym centrum na różnego

rodzaju aktywności, a trzeci to żłobek dla dzieci. Na inwestycję zabezpieczono w budżecie miasta ponad 39 milionów złotych.

Podczas posiedzenia Komisji Rozwoju w dniu 18 lipca br. zaprezentowany został aktualny stan przygotowań do budowy tego obiektu. Od naczelnika Wydziału Inwestycji usłyszeliśmy, że cały czas trwa etap konsultacji z jednostkami miejskimi, między innymi w zakresie wyposażenia wnętrz planowanych budynków (jednym z celów jest też utrzymanie spójności tego typu placówek w całym mieście). Obecny na posiedzeniu przedstawiciel firmy wykonującej projekt dopowiedział wprost, że jako projektanci nie otrzymali żadnego materiału merytorycznego od miasta w tym zakresie, a wyposażenie wnętrza może mieć wpływ np. na instalacje elektryczne. Niezrozumiałe jest to dlaczego miasto jest tak ospałe w realizowaniu tego projektu, skoro jeszcze niedawno prze-

konywało, że czas ma tu kluczowe znaczenie.

Kiedy w 2020 roku, jako Klub i Stowarzyszenie Razem dla Wawry (SRdW) postulowaliśmy przeprowadzenie konkursu architektonicznego na CAM, rządzący Wawrem alarmowali, że to nie jest możliwe, bo trzeba trzymać się założonego harmonogramu realizacji, a jakiegokolwiek opóźnienie groziłoby utratą przeznaczonych na to środków, a w konsekwencji odstąpieniem od budowy tej placówki. Dzięki staraniom SRdW konkurs architektoniczny ostatecznie się odbył (strach pomyśleć, że CAM mogłoby powstać w popularnej u nas na tamtym etapie technologii modułowej) i został rozstrzygnięty w grudniu 2021 r. Od tamtego czasu trwa przygotowanie projektów wykonawczych i najwidoczniej nikt ze strony miasta teraz już nie widzi konieczności sprawnego przeprowadzenia tego etapu (trwa oczekiwanie na wytyczne miasta).



Makieta Centrum Aktywności Międzypokoleniowej. Fot. R. Czerwotka

Na posiedzeniu komisji naczelnik Wydziału Inwestycji uspokoił, że w najbliższym czasie, tj. jeszcze na koniec lipca br. planowane jest ogłoszenie przetargu na budowę CAM. Radnym rzeczywiście przedstawiony został nowy harmonogram, który przewiduje przeprowadzenie przetargu na roboty

budowlane w okresie lipiec - październik br., a realizację robót wraz z uzyskaniem pozwolenia na budowę w okresie od listopada br. do kwietnia 2025 roku. Na dzień wydania niniejszego numeru Gazety Wawerskiej (25.08.2023) przetarg na budowę CAM nie został jeszcze ogłoszony.

ul. Bursztynowa 2c, 04-749 Warszawa
w sąsiedztwie Międzyleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie
tel. 22 815 68 00; 22 812 03 99
www.kolmed.pl



Leczymy rzetelnie i z pasją od 1992 r.

PRACOWNIA ENDOSKOPII W KOLMED



Badania i zabiegi w Pracowni Endoskopii KOLMED, wykonuje specjalista dr n. med. MACIEJ KIERZKIEWICZ Ordynator Oddziału II Wewnętrznej i Gastroenterologii MSSW oraz lek. PAWEŁ TEPEREK specjalista z Oddziału II Wewnętrznej i Gastroenterologii MSSW. W Pracowni Endoskopii, oferujemy:

- badania GASTROSKOPIA, KOLONOSKOPIA, SIGMOIDOSKOPIA bez barwienia, bądź z barwieniem ultrafioletem (chromoendoskopia),
- zabiegi POLIPEKTOMII przy użyciu diatermii argonowej (usunięcie polipów),
- BIOPSJE + badania histopatologiczne,
- NOWOŚĆ w KOLMED - Ablacja nabłonka Barretta plazmową koagulacją argonową (APC),
- NOWOŚĆ w KOLMED - Niszczenie zmian naczyniowych żołądka oraz jelita grubego plazmową koagulacją argonową (APC),
- ZNIECZULENIE ANESTEZJOLOGICZNE



FIZJOTERAPIA PRZY ŁÓŻKU PACJENTA

(Pacjenci hospitalizowani w MSSW)

NOWA USŁUGA w KOLMED

Doświadczeni Fizjoterapeuci KOLMED



Pakiet 10 spotkań z fizjoterapeutą

na wybranych oddziałach MSSW z rabatem 20%

MSSW umożliwia hospitalizowanym Pacjentom skorzystanie z odpłatnych świadczeń - realizowanych przez personel KOLMED - niemieszających się w zakresie świadczeń gwarantowanych z Narodowego Funduszu Zdrowia, przysługujących hospitalizowanym Pacjentom Szpitala.



INDYWIDUALNA TERAPIA MANUALNA

INDYWIDUALNA KINEZYTERAPIA

Świadczenia w zakresie rehabilitacji i fizjoterapii na oddziałach MSSW:

- Anestezjologii i Intensywnej Terapii,
- Wewnętrznej,
- Wewnętrznej i Gastroenterologii,
- Chirurgii Ogólnej, Naczyniowej i Onkologicznej,
- Ginekologiczno-Położniczej,
- Kardiologii i Chorób Wewnętrznych,
- Dermatologii,
- Urologii,
- Okulistyki,
- Otolaryngologii.

Fizjoterapia/Rehabilitacja dla Pacjentów MSSW
Rabat 20 %

Celem zakupu pakietu, należy kontaktować się z rejestracją KOLMED



Medycyna Podróży



Podróżujemy coraz więcej, bardzo często kierunkiem naszej podróży są kraje tropikalne. Pamiętajmy, że podróż do takiego kraju może wiązać się z podwyższonym ryzykiem groźnych chorób.

Medycyna podróży to dział medycyny zajmujący się przede wszystkim profilaktyką. Jej głównym celem są szczepienia. Dzięki nim można cieszyć się spokojną i bezpieczną podróżą.

dr n. med. Jolanta OPOKA-KEGLER
(specjalista chorób zakaźnych, specjalista chorób wewnętrznych, hepatolog)
Zapraszamy od 03 sierpnia 2023



OKULOPLASTYKA

chirurgia powiek i okolicy oczu, dla Niej i dla Niego

- BLEFAROPLASTYKA powiek górnych
- BLEFAROPLASTYKA powiek dolnych
- ENTROPION - podwinięcie powieki do wewnątrz
- EKTROPION - odsłonięcie wewnętrznej części powieki
- DROBNE ZABIEGI OKULISTYCZNE (usunięcie kaszaka, gradówki itp.)

OKULOPLASTYKA jest dziedziną skupiającą się na obszarze wokół oczu i ma na celu wyleczenie wszelkich zmian czy to związanych z przebytą chorobą, czy też pojawiających się z wiekiem. Problemy związane ze skórą w okolicach oczu nie tylko wpływają na nasze samopoczucie i wygląd, ale mogą także utrudniać nam prawidłowe widzenie.

Przed każdym zabiegiem konieczna jest wizyta kwalifikacyjna, na której podejmowana jest decyzja co do rodzaju zabiegu. Podczas wizyty kwalifikacyjnej lekarz stara się poznać oczekiwania Pacjenta co do efektów leczenia oraz szczegółowo omawia przebieg zabiegu. Zabieg wykonywany jest w znieczuleniu miejscowym lub ogólnym.

Zabiegi w KOLMED wykonują specjaliści okulistyki:

lek. AGATA BELŻECKA
(Specjalista Okulista)

lek. DANUTA KORPOROWICZ
(Specjalista Okulista)

lek. PAULINA SURMA
(Lekarz Okulista)

ANIN. Co się wydarzyło w SP 218 ?

Zbrodnia w szkole



PIOTR ŚWIĄTECKI
p.swiatecki@gazetawawerska.pl

Prawie wszystkie dane osobowe w tej opowieści zostały zmyślone: Józek, Jaś i Kazio w rzeczywistości nazywali się inaczej. Jedynie Włodzimierz Lenin istniał i był znany pod tym pseudonimem. Józek, Jaś i Kazio byli w chwili Zbrodni uczniami Szkoły Podstawowej nr 218 imienia Michała Kajki w Aninie. Zbrodnia, o której tu mowa, miała miejsce w 1971 roku.

Zatrzymajmy na chwilę akcję i przypomnijmy historyczne tło wydarzeń.

Wyjaśnijmy w pierwszym rzędzie ówczesną rolę Włodzimierza Lenina, który nie żył co prawda już od 1924 roku, lecz odgrywał rolę symbolu – jako twórca systemu politycznego, w którym tkwiła ówczesna Polska. Na idee Lenina

powoływano się szeroko i często, co rzecz jasna nie znaczy, że były znane i w pełni realizowane. Nie mniej jednak jego nazwisko i wizerunek podlegały w PRL szczególnej ochronie i instytucjonalnej czci.

Przypomnieć też trzeba, że w roku 1968 przedstawienie „Dziadów” Mickiewicza w reżyserii Dejmka stało się katalizatorem buntu młodzieży akademickiej (tzw. wydarzenia marcowe). Niecałe 2 lata później, w grudniu 1970, wybuchły strajki robotnicze na Pomorzu, zakończone krwawą interwencją wojska i Milicji Obywatelskiej. W konsekwencji wydarzeń grudniowych zaszły zmiany na szczytach i najważniejszą w państwie funkcję pierwszego sekretarza PZPR po Władysławie Gomułce przejął Edward Gierek.

Jak widać, władze mogły już mieć dość komplikacji, dlatego donos w sprawie zbrodni przekazany w 1971 r. drogą służbową aż do Komendy Stołecznej Milicji Obywatelskiej został tam potraktowany stosunkowo poważnie.

3 lata później, w 1974 r., pewnego dnia Józef – już licealista – odwiedził licealistę Jana, spoconą dłonią wręczając mu urzędowy



Główne wejście do SP 218 na ul. M. Kajki. Lata 80'. Fot. z archiwum A. Ciećwierza.

druk wezwania do złożenia zeznań w Komendzie Stołecznej MO. Józef był już po zeznaniach i zgodził się zostać listonoszem.

W KS MO oficer przyjął Jasia życzliwie. Dwugodzinna rozmowa dotyczyła Kazia; jego poglądów na świat i stosunku do otoczenia. Jan, podobnie jak i inni przepytani koledzy Kazimierza, malował jasnymi barwami obraz płomiennego patrioty życzliwego ludziom, światu i oddanego sprawie proletariatu. Padło też pytanie o okoliczności

zbrodni, tu jednak również Jan nie mógł niestety pomóc panu porucznikowi, bowiem o całej sprawie dowiedział się dopiero w czasie tej rozmowy. Jan miał wrażenie, że funkcjonariusz czuje się z tą sprawą głupio, lecz nie mógł jej całkiem zlekceważyć; bądź co bądź przymusem SP nr 218 był – co nie powinno chyba zaskakiwać – syn mieszkającego w Aninie premiera...

Kolejna scena – po 45 latach, w 2019 r., prokurator IPN kontrolował oświadczenie lustracyjne

Jana i przy tej okazji w archiwaliach KS MO znalazł teczkę dotyczącą Zbrodni.

Sądzę, że cierpliwy Czytelnik zasługuje już na pełną informację o Zbrodni. Otóż w 1971 trzynastoletni Kazio namalował flamastrem na kartce wyrwanej z zeszytu zdanie: „ubiję sukinsyna Lenina”. Przechwycona przez nauczycielkę, w wyniku jej gorliwości kartka nadal pozostaje w historycznych aktach, jako znak tamtego czasu...

MIĘDZYLESIE. Pod topór na wniosek dewelopera.

Ścięta historyczna sosna



JAN ANDRZEJEWSKI
j.andrzejewski@gazetawawerska.pl

W poprzednim numerze opublikowaliśmy list do naszej redakcji od Dariusza Gwadery. Autora poruszyła wycinka sosny przy ul. Pożaryskiego, nieopodal ronda Braci Skurów. Drzewo nie tylko miało wymiary pomnikowe, ale było także świadkiem historii. Jej bezpośrednie sąsiedztwo stało się miejscem straceń podczas okupacji niemieckiej, o czym pisali Wiktor Kulerski i Bogdan Birnbaum na naszych łamach w 17 części cyklu historycznego „Kaczy Dół – Międzylesie”.

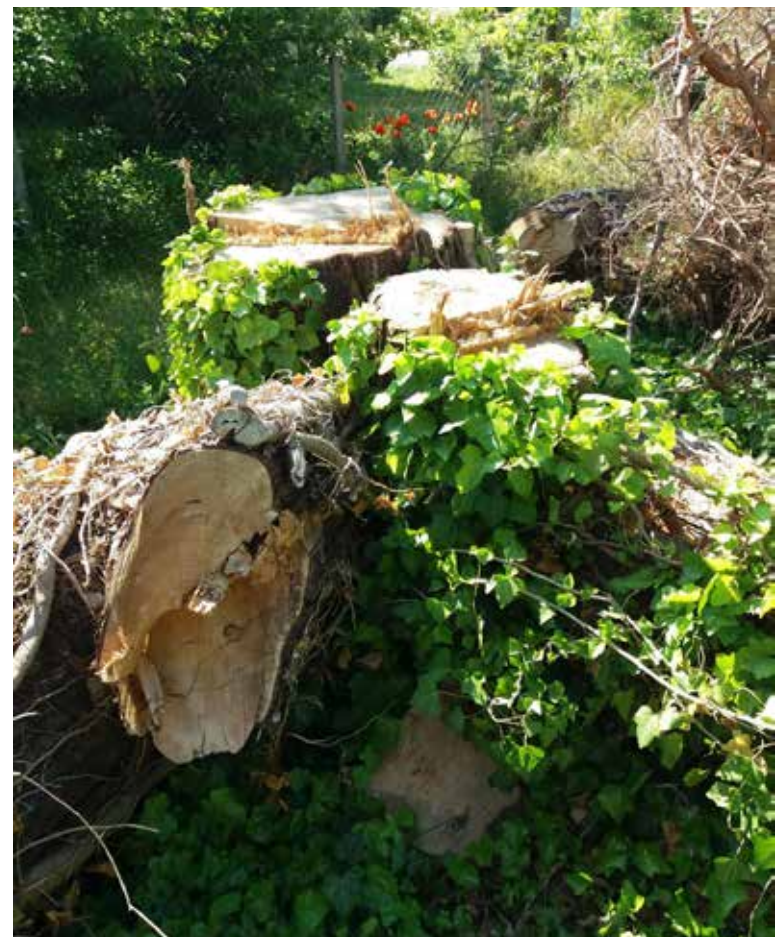
Wniosek o pomnik przyrody

12 października 2021 r. Towarzystwo Przyjaciół Mazowieckiego Parku Krajobrazowego złożyło do UD Wawer wniosek o ustanowienie drzewa pomnikiem przyrody. Sprawę następnie poprowadziło miejskie biuro ochrony środowiska. W ciągu 1,5 roku w temacie właściwie nic się nie działo. Miejscy urzędnicy mieli problem z przeprowadzeniem oględzin drzewa z uwagi na ogrodzenie terenu. Ponadto, BOŚ wystosowało wnioski o opinie do szeregu podmiotów w tym również do wawerskiego urzędu. W lipcu poprosiliśmy o udostępnienie nam tej konkretnej, ale w zamian BOŚ przekazał pismo podpisane przez vice burmistrza Łukasza Jeziorskiego, w którym poinformował o decyzji zezwalającej na wycinkę. W związku z tym opiniowanie wniosku o ustanowienie pomnika stało się bezprzedmiotowe.

Czy musiało do tego dojść?

Wniosek o wycinkę złożyła spółka deweloperska. Jego pozytywne rozpatrzenie wawerski urząd umotywował złym stanem drzewa zagrażającym bezpieczeństwu. Nie mamy innego wyboru jak zaufać, że miał ku temu podstawy. Drzewo jest ścięte, nie ma możliwości weryfikacji przyjętych założeń. Szkoda jednak, że „pomnikowa” procedura nie przyniosła żadnych efektów, gdyż taki status zapewniłby sośnie odpowiednie zabiegi pielęgnacyjne. Dopiero wniosek o wycinkę skutecznie poruszył administracyjne młyny.

Na marginesie, czy faktycznie wycinka to jedyne możliwe rozwiązanie? Zwłaszcza jeśli drzewo ma szczególną wartość przyrodniczą i historyczną. Stosuje się przecież różne specjalistyczne zabiegi przedłużające żywotność i zapewniające stateczność drzew. Czy dołożono wszelkich możliwych starań, by przeanalizować inne rozwiązania?



Ścięta sosna przy ul. Pożaryskiego. Fot. D.Gwadera.

Z NOTESU STRAŻAKÓW.

Piknik strażacki w OSP Radość



STANISŁAW RYBICKI
s.rybicki@gazetawawerska.pl

Strażacy OSP Radość serdecznie zapraszają wszystkich mieszkańców dzielnicy na piknik strażacki z okazji wstąpienia jednostki do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Piknik odbędzie się 16 września (sobota) o godzinie 12:00 w siedzibie OSP Radość przy ul. Tomaszowskiej 4 w Warszawie. Podczas pikniku czekają na Państwa liczne atrakcje, między innymi występy orkiestry strażackiej, prezentacja wozów strażackich, pokaz pierwszej pomocy, atrakcje dla dzieci i młodzieży oraz loteria z upominkami do wygrania. Nie zabraknie oczywiście poczęstunku, grilla i strażackiej grochówki. Nie może Państwa zabraknąć!

Bezpieczny wypoczynek

Lato to okres wakacji i wypoczynku, zarówno dla dzieci i młodzieży szkolnej jak i rodziców którzy w tym okresie wyjeżdżają na urlopy. Wiele osób zapomina jednak o prawidłowym zachowaniu się podczas wypoczynku na wodą, narażając na niebezpieczeństwo zarówno siebie jak i innych. Tylko w czerwcu bieżącego roku w naszych wodach utonęło 48 osób. Jako strażacy-ratownicy przypominamy o podstawowych zasadach bezpiecznego wypoczynku nad wodą:

- 1) Nigdy nie wchodzić do akwenów wodnych po alkoholu. Alkohol zaburza percepcję oraz świadome myślenie. Osoby pod wpływem alkoholu są częstymi ofiarami utonięć.
- 2) Nie skacz do wody w miejscach nie znanych. Nigdy nie mamy pewności jaka jest głębokość oraz co znajduje się na dnie.
- 3) Pływaj w miejscach do tego wyznaczonych oraz stosuj się do poleceń ratownika. Pływając na łódce, kajaku lub rowerze wodnym pamiętaj o kamizelce (kapoku).

4) Podczas planowanego dnia nad wodą zwróć uwagę na warunki atmosferyczne oraz swoje samopoczucie. Pamiętaj o odpowiednim nawodnieniu. Nie pływaj w przypadku złej pogody, silnego wiatru, frontu burzowego.

Wyjazd na upragniony urlop wiąże się często z długą podróżą samochodem. Podczas jazdy kierowca musi być wypoczęty, tak aby nic nie uśpiło jego koncentracji. Nadmierny pośpiech również nie jest wskazany. Zalecamy stosować się do ograniczeń prędkości i znaków drogowych, tak aby nie narażać nikogo na zdarzenie drogowe a bezpiecznie dojechać do celu. Z uwagi na dużą ilość remontów i renowacji na głównych odcinkach naszych dróg zalecamy wcześniejsze zapoznanie się z trasą. Dobrze przygotowany kierowca powinien znać trasę i utrudnienia na niej występujące. Przestrzeganie tych zasad sprawi, iż możliwie ograniczymy ilość nieszczęśliwych wypadków i będziemy się cieszyć letnim wypoczynkiem.



Zaproszenia dla seniorów

Po długiej przerwie wznowiła działalność Wawerska Rada Seniorów. Mamy ambitne plany i nadzieję na owocną współpracę z wieloma podmiotami. O szczegółach będziemy na bieżąco informować: facebook.com/WawerskaRadaSeniorow.

Aktualnie zachęcamy seniorów do udziału i reprezentowania naszej dzielnicy w „V WARSZAWSKA OLIMPIADA SENIORÓW”, która odbędzie się w dniach 22 i 23 września. Można wystąpić w turniejach: tenisa ziemnego, stołowego, brydża, szachów, oraz konkurencjach: strzelectwo (broń pneumatyczna), łucznictwo, ergometry wioślarskie, pchnięcie kulą, skok w dal (szczegóły na stronie organizatora: <https://foxter-sport.pl/v-warszawska-olimpiada-seniorow-2023> lub Klub Seniora, ul. Błękitna 32, tel. 504-447-824).

We wrześniu na otwartych imprezach organizowanych przez WCK i biblioteki będą pojawiać się nasi reprezentanci. Chcemy informować, rozmawiać i wysłuchiwać opinii. Póki co najlepiej kontaktować się z nami mailowo: wawer.seniorzy@gmail.com

Andrzej Tomaszczyk

Wawerski Uniwersytet Trzeciego Wieku ogłasza zapisy na rok akademicki 2023/24 w formie elektronicznej od 28/08/2023 do 15/09/2023 (formularz rejestracyjny i orientacyjny plan zajęć będzie zamieszczony na stronie www.u3wawer.com.pl).

Dodatkowo będzie również możliwość osobistego zapisania się w dniach:

- 11/09/2023 w godz. 10-13
- 12/09/2023 w godz. 12-15

w sekretariacie WTUTW, który mieści się w Wawerskim Centrum Kultury przy ul. Żegańskiej 1A, I piętro, pok. 58.

Roczna składka za rok akademicki 2023/24 wynosi 130,00zł. Nowi członkowie wpłacają roczną składkę 130,00zł i dodatkowo jednorazowe wpisowe 70,00zł.

Zbliżamy się do inauguracji nowego roku akademickiego Wawerskiego Towarzystwa UTW. Zajęcia rozpoczynają się 16 października br. po inauguracji 12 października.

Helena Józefacka

KĄCIK SATYRYCZNY



O autorze:

Tomasz Lachowski - architekt, zawodowo zajmujący się brandingiem. Komentuje rzeczywistość rysując - prowadzi na Facebook-u autorską galerię pod wiele znaczącą nazwą <bezobrazy>.

FALENICA Historia Spółdzielczego Osiedla Pracowniczego.

Smutny koniec pięknej spółdzielczej idei

„Gdzie są twoje szklane domy? - rozmyślał brnąc dalej. - Gdzie są twoje szklane domy?”

S. Żeromski „Przedwiośnie”

Historia Spółdzielczego Osiedla Pracowniczego w Falenicy obfituje w wiele dramatycznych momentów, ale koniec SOP jest szczególnie przykry, zwłaszcza dla tych, którzy cenią sobie ideę spółdzielczości.

Była to najpierw spółdzielnia elitarna, bo pod koniec lat 40. przeczorni założyciele postarali się (z powodzeniem) pozyskać członków z grona prominentnych osób należących do kręgu dawnego PPS. Zapewniali oni poparcie władz, które na spółdzielcze budownictwo patrzyły jak na niebezpieczne odchylenie od jedynie słusznej ideologii. Wiemy to m.in. z zapisków naczelnego architekta SOP – Eugeniusza Ajewskiego.

Owe zapiski, przekazane w 1996 r. Towarzystwu Miłośników Falenicy, są niezwykle cennym świadectwem najlepszego okresu działania spółdzielni w Falenicy. Inżynier Ajewski (zm. 2006) był podczas wojny żołnierzem AK o pseudonimie Kotwa, a po wojnie zasłużył się bardzo dla odrodzenia harcerstwa i dla powstania Mu-

zeum Powstania Warszawskiego. Jego wspomnienia znakomicie oddają atmosferę okresu stalinowskiego, gdy budowanie jednorodzinnych domów wymagało niezwyklej przemyślności. Pisał więc pan Ajewski, że ograniczenia, jakie nałożono budowniczym, były wręcz absurdalne. Że działki „pożydowskie” (czyli działki tych mieszkańców Falenicy, którzy nie przeżyli Zagłady) przydzielano im po trochu, po sprawdzeniu (niestarannym, jak się później okazało), że nie mają spadkobierców. Nie było więc możliwości tworzenia nowej, bardziej racjonalnej struktury osiedla. Że wymuszono na nim m.in. zmianę dachów stromych na płaskie i nakazano budować prosto i oszczędnie. Mimo to (a może właśnie dlatego) w latach 50 i 60. przyjeżdżały tu wycieczki budowlańców, aby podziwiać piękno i tempo zabudowy spółdzielczej.

Od końca lat 40. XX w. spółdzielnia budowała w Falenicy i Miedzeszynie, a budowane przez nią domy – najpierw umiarkowanie atrakcyjne jednorodzinne domki „Baby Jagi”, potem zgrzebne, pudełkowate szeregowce i bliźniaki – były przedmiotem marzeń i jedyną szansą na szybkie osiedlenie

się „na swoim”. Długi, bo 45-letni okres spłaty kredytu, niskie raty, przydomowy ogródek, bliskość lasu i stacji kolejowej, stanowiły o atrakcyjności członkostwa w SOP i zamieszkania w Falenicy. Nic też dziwnego, że do spółdzielni zapisało się i wniosło wpłaty ponad trzy tysiące osób.

Materiały budowlane – te z rozbiórek – sprowadzano z Ziemi Zachodnich, gdzie bezwzględnie niszczone niemieckie dziedzictwo materialne. Inżynier Ajewski, który odwiedzał rabowane poniemieckie miasta, odkrywał w gruzach prawdziwe skarby kultury, które przekazywał do muzeów. Gdybym była przesadna, mogłabym podejrzewać, że na dalszych losach SOP zaciążyła klątwa burzonych protestanckich kościołów, miast ruinowanych najpierw przez Armię Czerwoną, potem przez nowych gospodarzy.

W warunkach powojennych nie udało się utrzymać standardów dawnej spółdzielni żoliborskiej, na której wzorowali się twórcy SOP. Tak jak wszędzie – pleniło się marnotrawstwo, niechlujstwo wykonania, lekceważenie przepisów. Dokumentacje prowadzone niestarannie, zgłaszano wiele usterek, pojawiły się m.in. problemy z nie-

szczelną i awaryjną siecią wodociągową.

Zmagając się z kolejnymi ograniczeniami, brakiem materiałów i wykonawców, Ajewskiemu i jego ekipie udało się jednak zabudować większość terenu wschodniej Falenicy. Przy tworzeniu nowej architektury osiedla zastosowano 22 typy projektów budynków. SOP zbudowała też obiekty publiczne: budynek handlowy przy ul. Zabawnej, przedszkole nr 110 i ośrodek sportowy przy ul. Lokalnej. W 1974 r. powstał dom o charakterze handlowo-usługowym przy ulicy Frenkla 15 mieszczący odąd siedzibę Zarządu SOP. Budowano też na południe od granicy getta, na piaszczystych nieużytkach. Na tych terenach powstało osiedle Zaporoże, głównie parterowe, oraz jednopiętrowe szeregowce przy ulicach Wyszatyckiej, Narcyzowej, Ochoczej i Rusinowskiej.

W 1977 r. zakończono działalność budowlaną i postawiono SOP w stan likwidacji. Pełna nazwa podmiotu to od tej pory: #Spółdzielcze Zrzeszenie Domów Jednorodzinnych „Spółdzielcze Osiedle Pracownicze” w likwidacji#. W owym roku na przeniesienie prawa własności czekało jeszcze 255 segmentów i 55 garaży,

a proces przewłaszczenia niektórych spółdzielców trwał przez następne dziesięciolecia.

Pierwszy poważny konflikt powstał na tle skreślenia członków spółdzielni bez ich wiedzy i zgody. Czynił to Włodzimierz Paszkowski sprawujący od 1983 r. funkcję likwidatora. Sąd uznał wtedy zasadność protestu trzech członków, potwierdzając, że działanie likwidatora było bezprawne. Oburzenie wykreślonych członków spowodował fakt zwołania przez następczynię p. Paszkowskiego, Danutę Bartnicką, Walnego Zgromadzenia tylko 4 członków, którzy podjęli decyzję o sprzedaży budynku przy ul. Frenkla. W 2006 likwidatorce odwołano, a Rada Nadzorcza powołała na tę funkcję Andrzeja Kielczewskiego. Pominę nieśmaczne i długie perturbacje, jakie towarzyszyły ustąpieniu p. Bartnickiej, ale trzeba tu wspomnieć, że nowy likwidator nie otrzymał od niej całości dokumentacji SOP, co dodatkowo uzasadniało podejrzenia co do samowolnych działań poprzedniczki. Kwestia dokumentacji i jej przekazywania była powodem do wzajemnych pretensji także przy kolejnych zmianach na tym stanowisku.

Aby oddzielić spółdzielnię wobec MPWiK, p. Kielczewski starał się zwiększyć liczbę najemców w budynku Zarządu SOP przy Frenkla 15, którzy potem nie zawsze okazywali się wypłacalni. Likwidator próbował też sprzedawać posiadane przez SOP działki (za które trzeba było płacić podatki), ale bez większych sukcesów. W 2007 roku przeprowadzono weryfikację członków spółdzielni. Z 415 osób tylko 104 osoby złożyły deklarację dalszego członkostwa. Z tej liczby tylko około 40 uczestniczyło w walnych zebraniach.

Niezmiernie istotną sprawą była wymiana sieci wodociągowej „na zasadach korzystnych dla mieszkańców”. Na początku 2008 r. jeszcze 253 budynki spółdzielcze korzystały z prowizorycznej, zbudowanej przez SOP i wymagającej ciągłych konserwacji sieci, której przejęcia z powodu złego stanu technicznego odmawiał MPWiK. Dług Spółdzielni wobec dostarczającego wodę MPWiK urósł do 500 tys. zł. Szczęśliwie udało się osiągnąć ugodę w sprawie horrendalnych odsetek i doprowadzić do spłaty długu.

Ważnym zadaniem likwidatora było skłonienie MPWiK do założenia w latach 2011–2017 miejskiej sieci wodociągowej. Stało się to głównie dzięki wytrwałości



Pierwsze domy SOP (z archiwum B. Purzyckiej).



Inż. arch. Eugeniusz Ajewski (z archiwum J. Dobrzyńskiej).

przedsiębiorcy p. Klonowskiego. Budowa wodociągu miejskiego oznaczała kres wieloletniej walki podjętej z MPWiK przez Andrzeja Kielczewskiego.

Bardzo długo ciągnęła się sprawa przewłaszczenia dwu członków ze względu na trudności uregulowania statusu własności ich działek. Narastały też długi spółdzielni z tytułu niepłaconych podatków za niesprzedane, z reguły bardzo małe, a przez to nieatrakcyjne działki (Urząd Dzielnicy odmówił Kielczewskiemu umorzenia tych podatków) oraz długi z tytułu niewypłaconych pensji likwidatora. Konto bankowe Spółdzielni zostało zablokowane.

W 2007 r. Walne Zgromadzenie podjęło uchwałę o oddłużeniu i przekazaniu budynku w przyszłości na cele społeczne. To okazało się niemożliwe. Proponowano także przekazanie obiektu władzom dzielnicy, a także sprzedaż i rozdysponowanie przychodu między członków. Ten pomysł miał wielu zwolenników, ale był nierealny z prawnego punktu widzenia. Projekt urządzenia w budynku hospicjum, jaki pojawił się na WZ w 2014 r., spotkał się z aprobatą, ale nigdy nie został zrealizowany. Jedynie sprzedaż budynku pozwoliłaby spłacić długi.

W 2016 r. WZ oceniło negatywnie działalność dotychczasowego likwidatora i na miejsce

o obszarze 0,0688 ha wraz z budynkiem handlowo-usługowym na tej nieruchomości za cenę 775 400 zł (brutto). Ze względu na dalsze konsekwencje dla likwidacji SOP warto przytoczyć składniki płatności ze strony kupującego:

- wpłatę sumy 99 948,65 zł na rachunek bankowy komornika jako spłatę zaległości spółdzielni;
- wpłatę sumy 180 943,40 zł na rachunek bankowy Urzędu Miasta Warszawy z tytułu podatku od nieruchomości;
- wpłatę 45 547, 85 zł na ten sam rachunek za zaległy podatek od użytkownika wieczystego;
- wpłatę 267 000 zł zaległości z tytułu podatku VAT i podatku dochodowego);
- wpłatę 144 993 zł VAT z tytułu umowy sprzedaży budynku Frenkla 15 do Urzędu Skarbowego Wawer;
- wpłatę 36 967,10 zł dodatkowo na rachunek bankowy spółdzielni.

Po zawarciu transakcji sprzedaży budynku kolejne likwidatorki – Lucyna Wośko i Alina Borkowska czekały daremnie na zrealizowanie wszystkich zobowiązań płatniczych podjętych w umowie przez nabywcę nieruchomości. Uišcił on tylko sumy z trzech pierwszych pozycji. Wreszcie, w kwietniu 2019, likwidatorka Borkowska wysłała do E. Rostkowińskiego pismo upominające o dokonaniu zaległych

wpłat. Na próżno. Urząd Skarbowy poinformował, że na konto SOP w likwidacji do 4.01.2017 żadne pieniądze nie wpłynęły, natomiast zaległości SOP z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych, zryczałtowanego podatku dochodowego od osób fizycznych PPR i podatku od towarów i usług VAT wynoszą w sumie 40 698,36 zł. Suma ta do dzisiaj nie została uiszczona.

Co do losów budynku, to E. Rostkowiński wkrótce po nabyciu nieruchomości odsprzedał ją Dorocie i Rafałowi Ogrzewalskim, a ci z kolei deweloperowi Dominikowi Lewandowskiemu. Deweloper zburzył budynek i na jego miejscu wybudował nowy, przeznaczony (wg informacji na banerze) pod wynajem powierzchni i usługi. Budowę zakończono w 2022, ale pomieszczenia na parterze wciąż czekają na wykończenie.

Likwidatorka Alina Borkowska podjęła wiele starań, aby wyegzekwować należne pieniądze na spłatę długów. Między innymi złożyła skargę na postępowanie E. Rostkowińskiego do Rady Adwokackiej, która nie dopatrzyła się żadnych uchybień w postępowaniu prawnika. 3 listopada 2020 r. złożyła także pozew do Sądu Okręgowego Warszawa Praga Południe przeciwko prawnikowi. 3 października 2022 r. Sąd nakazał panu Rostkowińskiemu zapłacić 561 210,97 zł wraz z odsetkami, a ponadto łącznie 27 800 zł tytu-

łem zwrotu kosztów procesowych i 28 061 zł tytułem opłaty od pozwu. W postępowaniu komorniczym okazało się jednak, że przewidujący prawnik nie ma żadnych środków, a lista jego wierzycieli jest długa.

Mija właśnie 66-ty rok od postawienia SZDJ SOP w stan likwidacji. Mimo pewnych postępów w tym procesie wygląda na to, że wypełnienie, zgodnie ze statutem, wszystkich zobowiązań spółdzielni jest tak trudne, że prawie niemożliwe. Mimo usilnych starań aktualnej likwidatorki, aby wyjaśnić dość niejasne okoliczności transakcji z p. Rostkowińskim i wyegzekwować dotrzymanie warunków umowy sprzedaży, końcem SOP będzie zapewne upadłość. Smutne.

Barbara Wizimirska

Autorka korzystała z dokumentacji SOP, publikacji Towarzystwa Miłośników Falenicy z lat 1994–1998, fragmentów książki Jadwigi Dobrzyńskiej "Falenica moja miłość" (Warszawa 1996), ze sprawozdań drukowanych dla członków kolejnych Walnych Zgromadzeń w latach 1999–2014 oraz informacji udzielanych jej przez Andrzeja Kielczewskiego i panią Alinę Borkowską. Po sprzedaży budynku cała dokumentacja SOP została przeniesiona do domu zmarłej Jadwigi Ongirskiej przy ul. Narcyzowej 8 i tam też zarejestrowana jest SOP w likwidacji.



Stary budynek Spółdzielczego Osiedla Pracowniczego przy ul. Frenkla 15 (fot. Z. Wizimirski).

**REHA
CARE**

ODZYSKAJ ZDROWIE I SPRAWNOŚĆ!



**BÓLE KRĘGOSŁUPA I STAWÓW
URAZY MIĘŚNI I ŚCIĘGIEN
ZWAPNIENIA
BLIZNY**

**CHOROBA ZWYRODNIENIOWA
OBRZĘK I ZAPALENIE**

**GOJENIE RAN I ZROSTU KOSTNEGO
ODNOWA I REGENERACJA**

DZIAŁANIA PRZECIWSTRARZENIOWE

FIZYKOTERAPIA

Bysławaska 84 (I PIĘTRO) ☎ 666 606 123



- KRIOTERAPIA ● ULTRADŹWIĘKI
- LASER ● POLE MAGNETYCZNE
- ELEKTROTHERAPIA (PRĄDY)
- KOMORA HIPERBARYCZNA
- FALA UDERZENIOWA
- TRAKCJA KRĘGOSŁUPA
- DRENAŻ LIMFATYCZNY

** 20% zniżki na PAKIET 10 dowolnych zabiegów*